

# Wiek Nowy

Nr. 6497.

Rok XXIII

Piątek 16. lutego 1923.

Cena za egzemplarz we Lwowie i całym Kraju 300 Mb  
Prenumerata miesięczna we Lwowie . . . 6000 l.  
Prenumerata miesięczna z przysyłką pocztową 6500 l.  
Prenumerata miesięczna zagranicą . . . 9000 l.  
Adres: „WIEK NOWY“, Lwów, ul. Sokola 1. l. (biuro własne). — Konto pocztowej Kasy Oszcz. Nr. 112.351  
Telefon Redakcji, Administracji Drukarni 12. 11

Popularny dziennik ilustrowany,  
wychodzi we Lwowie każdego dnia popołudniu.

## NIEPRZEŚCIGNIONEJ JAKOŚCI

## WÓDKI

## LIKIERY

ROK ZAŁ. 1782

# J. A. BACZEWSKI

## ZNIESIENIE KOŁO LWOWA

## WSZĘDZIE DO NABYCIA

## Kompetencje władz państwowych.

Do szeregu niedomagań, których usunięcie obejmował program naprawy Rzeczypospolitej, naszkicowany przez prezydenta m. S. Satorskiego, należała także i sprawa reformy administracji Państwa.

Sprawa ta obejmuje cały splot zagadnień od najjaśniejszych, na które każdy obywatel usłowicznie napotyka, aż do bardzo istotnych i zasadniczych, jak sprawa rozgraniczenia kompetencji władz najwyższych.

Przypominamy sobie, do jakich trudności i przykrości doprowadziła interpretacja „małej konstytucji” w okresie przesilenia. Jest w interesie niektórych niepokojnych głów, żeby w odniesieniu do podstawowych zagadnień konstytucyj panował w Polsce stan niejasności i niepewności. W obronie takiego stanu wystąpił onegdaj w czasie obrad sejmowych nad trybunałem stanu poseł Lutosławski „Z konstytucji nie należy czynić fetysza merytorycznego”. Konstytucja, wedle wywodów mistrza jezuitkiej dydaktyki, ma być tą księgą, w której każdy szuka swoich dogmatów, a czy wście je znajduje. Wyobraźmy sobie, że na czele komisji konstytucyjnej stał właśnie ksiądz poseł, który daży oczywiście do takiego formułowania zasad, iżby je każdy mógł na swój sposób interpretować. Takiemu stanowi przeciwstawia się rząd, który pragnie jasnej sytuacji.

Rozpoczęto od narad w sprawie rozgraniczenia kompetencji naczelnych władz pań-

stwowych w stosunku do zasad konstytucji. Była to konferencja opiniodawcza, w której brał udział także przedświadek Uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz wyłm. prawnicy i adwokaci. Wynik tych obrad w formie przedłożenia rządowego przedstawiony będzie Sejmowi. Ale z góry wolno przypuszczać, że ks. Lutosławski czyni wszystko, ażeby utarcnąć wyjaśnienie sytuacji.

W dalszym ciągu prac nad wyjaśnieniem zawitych jeszcze stosunków porozbiorowych odbywały się narady nad ujednostawieniem administracji. W Polsce nie istniałoby jednolitej kodyfikacji administracyjnej, i dla tego te sprawy, ażeby przyjść przed plenum Sejmu odpowiednio przygotowane, muszą być też najpierw fachowo oświetlone. W nadziejach tych brał udział pp. Bobrzyński i Kaszubska.

Przedewszystkiem muszą być w Polsce ujednostawione przepisy administracyjne. Wielorakość systemów sprządza tu nieznośny dla obywateli stan rzeczy, to, co jest prawem w Warszawie, nie obowiązuje w Krakowie, czy Poznaniu i na odwrót. Muszą być ustalone wszelako pewne wytyczne najogólniejsze, a więc rozstrzygnięta kwestya kompetencji i zakresu władzy administracyjnej, czy i w jakim stopniu Polska ma być państwem policyjnym. Łączy się to choćby z takim zarządzeniem, jak przymus pasportowy obywateli. To są tylko sprawy najbardziej rzucające się w oko; przy ludności różnorodnej nasuwa się wiele problemów zawitych.

Alc wszelkie zawody pozostaną martwą literą jeśli się nie znać ludzi, odpowiednio przygotowanych do ich stosowania. Jedyne w b.

Małopolsce znajduje się na stanowiskach administracyjnych personal odpowiednio przygotowany, teoretycznie i praktycznie. W b. Królestwie zajmują nierzadko bardzo odpowiedzialne stanowiska ludzie skądinąd zacni, ale bez odpowiednich kwalifikacji. Ten stan musi być co rychlej usunięty, gdyż prowadzi to do rozprężenia Państwa, wywołuje niezadowolnienie i obniża poszanowanie dla władzy.

Widzimy więc, że rząd gen. Satorskiego systematycznie i trwale prowadzi pracę nad naprawą Rzeczypospolitej. Uzdrawienie administracji Państwa jest to jedną z kwestyi centralnych.

## Z KATOWIC.

II.

W dziale chemicznym widać mydła, perfumy, pasty, kosmetyki i wyroby farmaceutyczne, świece i wyroby woskowe, wata higroskopijna, wody mineralne wody lecznicze i t. p. z Warszawy, następnie Poznania, Krakowa, Żywca, Bielska, Józewa, Zgierza, Tomaszowa i Lwowa („Tkn”).

W dziale budowlanym i ceramicznym mamy materiały drzewne, cement, wyroby szamotowe i fajansowe, witraże, tektury dachowe, asfalt, produkty chemiczne („Oikos” ze Lwowa), cegły, dachówki, wapno, szkło, pozatem zaś wyroby porcelanowe (Chocisz) i piękna marmury kieleckie.

W dziale drzewnym i meblowym mamy pięknie wykonane meble pokojowe i biurowe

## Dr. MABUSE.

(Streszczenie)

według powieści

KORBERTA JACQUES'A.

(Ciąg dalszy.)

Niespodziewane odkrycie przestraszyło Wenka. Szukał tego człowieka po wszystkich miasteczkach całego kraju, a oto ten człowiek, przeszedł tuż koło niego. Mógł go za rękę schwycić. Zawrócił, podszedł do sali i przeczytał koło wejścia małe ogłoszenie:

Wieczór eksperymentalny

Doktora Mabuse.

Rozkazał policyjantowi pełnącemu służbę aby natychmiast sprowadził sześciu tajnych agentów. A skoro ci przybyli, obsadził nimi wszystkie wyjścia, sam zaś wszedł do sali. Dr. Mabuse zajęty był jeszcze przygotowaniami.

Wenk usiadł i przyglądał się wszystkim twarzom, wszystkim postaciom po kolei. Nie znalazł jednak nikogo takiego, który posiadał płeć zwracając uwagę.

Widział wielu znajomych. Zaraz w pierwszym rzędzie radea Wendel. A dalej kolega z sądu wraz z żoną i dziećmi. Udawał że nie

poznaje nikogo i szukał gorączkowo w dalszym ciągu. Ale wszystko na próżno!

Wtedy przyszedł mu nieoczekiwany pomysł do głowy. Wyszedł z sali i wydał ajentom następujące rozporządzenia.

Wszystkie drzwi z wyjątkiem jednych zamknąć. Dwóch agentów wędze do sali jeden z nich poprosi ze sceny publiczność, aby w spokoju opuściła salę. Obaj będą zwracać uwagę, aby nikt nie został. Czterech innych ustawi się koło drzwi i będzie przepuszczając jedną osobę po drugiej.

On sam będzie stał tuż koło drzwi i jeśli wskaże człowieka którego należy aresztować, dwaj ajenci natychmiast rzucą się na niego i ubezwładnią.

Kiedy na scenie pojawił się agent i zarządził opuszczenia sali publiczność wyraziła zdziwienie, a potem niezadowolnienie głośnymi okrzykami.

Mabuse nie stracił przytomności natychmiast podszedł do urzędnika i zapytał, co się właściwie stało.

— Po bliższe informacye musi się pan zwrócić do pana prokuratora Wenka, który znajduje się koło drzwi.

● Mabuse zbladł, odwrócił się szybko do radea Wendla, który siedział wciąż jeszcze w pierwszym rzędzie. Po drodze wsadziwszy rękę do kieszeni otworzył zabezpiecznik broni. Jeżeli go zatrzymają, painie w łeb Wenkowi, a potem niech się dzieje, co chce.

— Pańska siła suggestywna — rzekł radea Wendel kiedy Mabuse stanął koło niego, niepokoił widocznie prokuratora Wenka.

— Wenka? — zapytał Mabuse, udając zdziwienie.

— Tak, to Wenki! Wpadł już kwadrans temu do sali i ogłądał każdego od czubka głowy do pięt. Zdać mi się jednak, że nie znalazł tego, kogo szukał.

Mabuse odechnął z chwilową ulgą i zapytał:

— Dlaczego pan tak przypuszcza?

— To bardzo proste, gdyby znał ofiarę kazalby ją zaresztować i przerwałby pańskich eksperymentów.

— To prawda, rzekł Mabuse, chodźmy.

Cisnął się do drzwi, połączając za sobą radeę. Uważał pilnie aby się z Wenkiem ani na chwilę nie rozdzielić. Jedyne sposobem ocalenia polegał na tem, aby odwrócić uwagę od siebie, wysunawszy na pierwszy plan starożytnego, sławnego uczonego.

Jedno było dla niego zupełnie pewne: Prokurator szukał tego właśnie, u kogo innego. Nie wiedział widocznie że to jest dr. Mabuse, gdyż byłby go zaraz na scenie aresztował. Ale w jakim sposobie trafił na jego ślad? To była zagadka która go drażniła.

Przecież nikt go nie zdradził. A może Wenk poznał go przez jakś szczegół, który wbił mu się w pamięć jeszcze wtedy, kiedy spotykali się w salach gry? Nie to było niemożliwe. Charakteryzował się przecież tak, że go nikt poznać nie mógł.

W tem jakimś roku dotknęła go. Zobaczył pytańcy wzrok kilku swoich ludzi z gwardyi bezpieczeństwa, ze Spierri na czele. Mabuse odwrócił głowę, nie dając żadnego znaku.

Spierri i towarzysze cisnęli się przed nim do drzwi.

(C. d. n.)

„Pacific” z Koronowa na Pomorzu), wyroby drzewne z Jaworzna, materiały drzewne banku lesnego w Wianie i posadzi parkietowe (Paweł Bobek z Bielska).

W dziale papierniczym, papoteryjnym i papirerwicy, wystawili swe wyroby fabryki: papierni z Częstochowy, Klucza (Kongr.), Młoko-wa, Pabiania, Soczowki, Myszkowa, Bydgoszczy i Włocławka, a nadto fabryki tutek i bibułek papierosowych, akordów fabryki urządzeń barowych, urządzeń szkolnych i laboratorijskich.

W dziale artystycznym i zabawkarskim widzimy najrozmaitsze zabawki fabryki „Wór” i „Ginon” w Warszawie, kwiaty sztuczne i dewocjonalia.

Największym i najpiękniejszym jest dział metalowy i maszynowy i tu widzimy doprawdy bogactwo naszej produkcji. Od największych maszyn do najdrobniejszych gwóźdźi, śrubek i szpilek, wszystko się tam mieści. — I tak: maszyny, wagony, konstrukcje mostowe, turbiny urządzenia sanitarne, wszelkiego rodzaju druty, śruby, nitki, osie, liny druciane, urządzenia górnicze i hutnicze, obrabialki, agregaty, pompy rury, maszyny młyńskie, kołki, dźwigiarki, wagi zegary, platery, pily, traiki i maszyny do obróbki drzewa, szable, noże i garnitury nożownicze, narzędzia chirurgiczne, palniki, wentyle, instrumenty geodezyjne i tryanikowe, pilniki, maszyny rolnicze, kasy pancerne, meble żelazne, łóżka z sprężynowymi materacami, brzozy armatury i odlewy brzożownicze, wentylatory i koła transmisyjne, siłowniki manometry, wyroby blaszane, tubki metalowe i naczynia aluminiowe, metalowe i emalowane szpilki, spina-cze itd. W tym dziale znajdzie chyba każdy wszystko czegoby zapotrzebował.

Pozostała jeszcze dział elektrotechniczny z aparatami i lampkami elektrycznymi, elementami, akumulatorami, przewodnikami, opornikami, siatkami gazowo-żarówymi („Zareg” — Lwów) i dział górniczy pomieszczonej w osobnej sali jakoby w podziemiu, gdzie reprezentowane są koncerty węglowe, naftowe, narzędzia wiernicze rud żelazne, produkty kopalni i żup solnych, jakoteż soli potasowych.

Jak z tego można widzieć, zaprodukowano na tej pierwszej polskiej wystawie na Górnym Śląsku wszystko niemal, co było można pokazać.

O tych takich ciekawych czepielnik zażądał szczegółowego podania jakiejś firmy, raczy się wrócić do Redakcji, a otrzyma wnet wiadomość. K. H.

Fundusze zebrane ze składek, darów i subwencji. Komitet użył na zakupno materiałów budowlanych, których ilość pokrywa już większą część zapotrzebowania. Pomimo tego dalszą jeszcze ręk nam nie wolno złożyć, rozpoczęta budowa musimy doprowadzić w tym roku do końca, do tego zaś potrzebne są jeszcze znaczne finanse. Mając to na względzie Komitet budowy odważył się zaproponować Społeczeństwu lwowskiemu dobrowolne opodatkowanie przez doliczenie kwoty 100 marek do rachunku w restauracjach. W tym celu zostały wydrukowane blankety rachunków z doliczoną z góry kwotą 100 marek.

Obecnie więc apelujemy do całego Społeczeństwa lwowskiego, aby nie uchyliło się od tak drobnego datku oraz do wszystkich P. T. Kuponów, aby mając na względzie cel, wprowadzili chętnie w swoich przedsiębiorstwach wyżej wspomniane rachunki, a przez to przyczynią się do doprowadzenia do końca rozpoczętej budowy II-go Domu Techników.

Komitet budowy II-go Domu Techników.

## LOZANNA.

Rzecz ciągle łeczi się w kołko:  
Po Genui, Hadze, Londynie,  
Poszłaś i ty, przebieżko,  
W szwajcarskiej zysząc krajinie  
Nia będziesz atoli ostatnią.

Po tobie jeszcze choć z kilką  
Zabłyśnię życiem motylka,  
I zgaśnię, lub stanie się matką.

Gdy konferencya w przyszłości  
Zużw jakaś będzie zwołana,  
Zanim się jeszcze rozpocznie,  
Świat będzie krzyzczyć: „Zerwana!”

Mieczysław Lisowski.

## Heba przedwyborezo Chjenu.

Dnia 15. października z. r. na wiecu Chjenu w Brzeżanach sekretarz Pow. Zarządu TSL. Rzeszółko poddał krytyce stanowisko prawicy wobec Naczelnika Państwa w porównawczej mowie charakteryzując osobę Józefa Piłsudskiego, czem wywołał entuzjazm na sali i głośnie okrzyki na cześć Pierwszego Marszałka Polski, a słowa protestu z ust kilku zdeklarowanych przeciwników, których tłum sprowokowany okrzykami „Chjenu” z sali wyrzucił i uchwalił ludowe rezolucje.

Z powodu rozbiecia wiecu wygotowała Chjenu przeciw Zychewiczowi i 5 tow. doniesienie do prokuratury sądu okręgowego, która po przeprowadzonych dochodzeniach przekazała sprawę sądowi powiatowemu, celem przeprowadzenia rozprawy o przekroczenie z paragr. 15 ust. o ochronie wyborów.

Rozprawa rozpisała na dzień 15. lutego budzi wielkie zainteresowanie. Broni Dr. Oberländer.

Charakterystycznym jest, iż jako główni oskarżeni figurują b. legjonści i strzelcy: Cybulski, ożeniony z córką starosty Torosiewicza, a wyuczka znanej ziemiańskiej rodziny

Krzysztofowiczów, tudzież Rzeszółko, urzędnik Dyrekcji skarbu, zaś donosicielem jest człowiek bez żadnego wykształcenia, szewc z zawodu. Ciołek, wzbogacony w Ameryce skąd z końcem wojny wrócił w mundurze, kapłana W. P., nie służąc czynnie w armii i prochu nie wachając z wyjątkiem jednego razu tylko na polowaniu, na którym zastrzelił na śmierć chłopca wobec jakiegoś za interesowania się w następstwie tego niedołężnego władania bronią jego „kapitałstwem” przez sfery wojskowe przesłał paradować w epoletach<sup>o</sup> wrócił do podległa.

## Zgromadzenie szynkarzy i restauratorów.

Dnia 13 bm. w południe odbyło się w sali Izby Rękodzielniczej we Lwowie nader liczne zebranie szynkarzy, restauratorów, koncesjonaryszy i koncesjonaryszek oraz kupców, sprzedających trunki w zamkniętych naczyniach, których dotknęło ostrze uchwalonej przez Sejm w r. 1920 ustawy, dotyczącej redukcji miejsc wyszynku i sprzedaży napoi alkoholowych.

Zgromadzenie zagal i przewodniczył mu p. Nowakowski, obowiązek sekretarza pełnił p. Magenheim.

Przedmiotem rozpraw była sprawa uchwałionych przez Magistrat i Sekcję skarbową opłat policyjno-miejskich oraz sprawa przedsięwziętej przez komisję redukcji miejsc wyszynku i sprzedaży napoi alkoholowych.

W przedmiocie nowo wyznaczonych opłat które miały przewożonych 12 koron z dotychczas obowiązujących 12 tysięcy mk. mają wynosić 1 milion 200 tysięcy mk. zabrał głos p. Arnold i zarzucał niesłuszność żądań, albowiem szynk najmniejszy i najmniejsza restauracja musiałaby uszczęcać tej samej wysokości opłaty policyjno-miejskie co restauracje tej miary, jak: hotelu Krakowskiego, Georgea, Imperial, Zehnguta nadto sama uchwała pobierania opłat od tak wysokich od wszystkich szynków, restauracji etc. bez wyjątku, zanim została rozstrzygnięta sprawa w ostatniej instancji, które interesy gospodnio-szynkarskie podpadną rzeczywistości redukcji jest nieuzasadniona. Co się tyczy sprawy samej redukcji jako takiej, to uchwała Sejmu i ustawa na przedce podjęta nie może zabierać praw nabytych, datujących się z czasów Zygmunta III, a później nadanych przez rząd austriacki a stanowiących źródło utrzymania dla wdów i sierót po koncesjonaryszach. W tej mierze będzie również miał głos stanowczy czysto prawniczy Najwyższy trybunał administracyjny.

R. m. Hell, dośkawszy sprawy milionów, które miał wziąć rzekomo za zajmowanie się sprawą niesłusznej redukcji, zaznaczył z naciskiem, że przyłożył ręk do pracy w poczuciu spełnienia praw ludzkich. Stało się bezprawie, gdyż redukcja dokonana jest na podstawie niesprawiedliwego rozdziału koncesji. Mowca jest za zwalczeniem alkoholizmu, ale zwalczenie to może być do konana za pomocą pończew. Redukcja byłaby sprawiedliwa, gdyby była dokonana u tych, którzy dopuszczają się przekroczeń i przewinień wobec ustawy obowiązującej.

R. m. Bieniecki między innymi wywodził tonem pełnym gorczy: Państwo nie powinno pusićać o kiju zebraczym ludź w zawodzie osiwiatych, starców, którzy już innego zawodu mieć się nie mogą, wdów, ubogich i sierót, pozabawionych

## Budowa II. Domu Techników.

Rozpoczęta na wiosnę 1922 r. własnymi rekami studentów Politechniki budowa II-go Domu Techników, przerwana na kilka miesięcy wskutek zimy, w najbliższym czasie zostanie z powrotem wznowiona. Komitet budowy zabierając się do kładzenia fundamentów pod przyszły gmach, rozporządzał tylko niewielkimi funduszami, liczył jednak na poparcie swej pracy przez Społeczeństwo. Zaufanie w tę pomoc nie zawiodło Społeczeństwo polskie zawsze ofiarne, tym razem widząc czyn młodzieży, nadto piekącą potrzebę mieszkań dla ogółu techników, ten chętniej pospieszyło z pomocą materialem.

możności utrzymania. Jeśli się chce komś coś od brać, co stanowi jego własność, powinno mu się zapłacić za tę własność, tak jak to uczynił poprzedni rząd zaborczy, wywłaszczając gorzelnie.

P. Nowakowski podniósł z naciskiem. Iz referent Komisji nie zna stosunków m. Lwowa. Dopuścił również do pogwałcenia nowej ustawy. Odzie jest targowica lub targowisko nie powinien szukać się znajdować. Tymczasem Gmina wywalczyła dla siebie 10 szynków nadliczbowo aby były umieszczone w jej zabudowaniach. Cały rozdział miejsc wyszynku był nielegalny, anormalny czysto polityczny.

Jako klasyczny przykład, jak przestrzegano brzmienia ustawy przy redukcji, przytacza, że kobiecie, która ma opinię kobiety arcy-moralnej i której lokal jest w oddaleniu 70 kroków od kościoła zostawiono prawo sprzedaży, nie mówiąc o wielu innych, sąsiadujących omal z kościołami. Te praktyki Komisji redukcyjnej powinny być za konfliktowane tak prezydentowi miasta, jak i panu wojewodzie.

Przemawiali jeszcze pp. Graf, Dornhelm, Atlas oraz dr. Graf, poczem uchwalono odczytane przez sekretarza Magenheima rezolucje.

Pierwsza z nich między innymi wyraża wotum ufności Komitetowi za dotychczasową działalność i poleca, by zawsze solidarnie postępowal z Krajowym Związkiem Małopolski dla przemysłu gosp. szynk., z obu związkami w Kongresówce i by porozumiewał się z Centralnym Związkiem m. Krakowa, Wielkopolan i Pomorza, następnie odpiera z całą stanowczością zarzut, jakoby dotknęli redukcja zwalczali redukcję, przeciwnie są oni za redukcją, lecz musi ona być przeprowadzoną racjonalnie, rzeczowo, gdyż reformy ekonomiczne nie dadzą się przeprowadzić w sposób gwałtowny bez uszczerbku tak dla stron interesowanych jak i dla Skarbu Państwa. To też cała redukcja w kraju powinna być przeprowadzoną w ciągu 10 lat, pozostawiając koncesje starcom, wdowom i sierotom, gdyż nabyli te prawa w sposób dziedziczny, niemniej wyraża wotum zaufania i szcze-

głne podziękowanie r. m. Helfowi, prezesowi Związku pomocników gosp. szynk. za jego solidarne postępowanie, prosząc go by wpłynął na wszystkie organizacje gastronomiczne w kraju.

Druga umotywowana rezolucja wręczoną będzie przewodniczącemu Sekcji czwartej Rady m. r. m. Włodzimierskiemu. Proponuje ona w przedmiocie opłat policyjno - miejskich, by samostannie wykonujących przemysł gosp. szynk. podzielono na 3 kategorie a mianowicie: by pierwszorzędne przedsiębiorstwa w śródmieściu opodatkowano roczną kwotą w sumie 360 tysięcy mk.; II. kategorię 240 tysięcy mk. rocznie, III. kategorię 120 tysięcy mk., co w przybliżeniu przyniosłoby dochodu dla funduszów m. Lwowa około 7 milion. mk.

Po uchwaleniu wniosków, zawierających dyrektywy dla Komitetu, przewodniczący zebrania p. Nowakowski zamknął obrady o godzinie 2.50 popołudniu.

## Mównica publiczna.

W dniu 9 lutego br. wystosowałem do wiceprezydenta JWP. Staħła list następującej treści:

„Od dwóch tygodni dyrekcja tramwaju elektrycznego wysyła kwadrans na 8 z rana wozy dla dziatwy szkolnej. Rzecz potrzebna i nadzwyczaj dla nas pedagogów sympatyczna. Wykonanie jednakże tego zarządzenia pozostawia wiele do życzenia. W owym czasie wielu ludzi dąży czy to na koleje do pociągów, czy wojskowość do koszar na służbę, czy nauczycielstwo szkół powszechnych i średnich do swoich obowiązków, rozpoczynających się o godzinie 8, czy klasa robotnicza do pracy — wszyscy ci ludzie oczekują wozów tramwajowych na to, aby się przekonac, że nim nie potada, gdyż to są wozy dziecinne. Czekalo się na przybycie wozu 10 minut, musi się czekać na przybycie następnego znowu 10 m., razem prze-

szło 20 minut opóźnienia. A ośmielę się zwrócić uwagę JWP. Prezydenta na tę okoliczność, że równa pora zimowa nieuprzyjemnia publiczności chwil oczekiwania na wozy tramwajowe — mnóstwo jest katarów, przez chłię i innych dolegliwości. Nie każdy jest zdolny do obiektywnej oceny takiego zarządzenia dyrekcji tramw. Ludzi takich jest mało — daleko więcej myśli subiektywnie na rzeka na tramwaj, kłnie i pod adresem dyrekcji wysyła często nie bardzo parlamentarne słowa. Niecierpliwsi urządzają inwazyę na wagony dziecinne, następuje sprzeczka między konduktorem a pasażerem, wreszcie wzywa się kontrolora (którego zwykle nie ma) a co gorsza policyę... awantura arabska... kończąca się wyrzuceniem pasażera. Aby temu zaradzić chciałem wnieść Interpelację na posiedzeniu Rady m. (8 lutego) — od wniesienia wstrzymałem się na życzenie JWP. Prezydenta. Sprawę załatwił by się dało w ten sposób, żeby przy wozach podwójnych wóz pierwszy przeznaczyc dla dziatwy szkolnej, wóz drugi dla szerokiej publiczności; przy wozach pojedynczych zaś odkomenderować jeden wóz dla dziatwy, drugi dla starszych, któreby ale równocześnie zajędzaly jeden po drugim. Tym sposobem byłby i „wilk syty i koza cała“ i dziatwa by się dostawała bez trudu do szkoły i ruch podróznich nie byłby wstrzymany“.

Na list powyższy nie otrzymałem żadnej odpowiedzi, natomiast „wozy dziecinne“ jak chodzą, tak chodzą. Wobec tego nie pozostaje mi nic innego do zrobienia, jak tylko do zaproszenia prezydenta JWP. Staħła, aby się pofatygowal kwadrans na 8. tj. czas wyruszenia wozu dziecinnego z ronda znajdującego się przed szkoła św. Zofii, a przekona się, czy wóz tego rodzaju jest potrzebny. W poniedziałek 12 lutego wyruszyły oba wozy zupełnie puste, zaś we wtorek z 5 chłopcami. W przypuszczeniu, że o tym czasie na każdym przystanku tramwajowym wsiadac do wozu 5 ucznie lub uczni — to licząc 3 przystanki na ulicy Zielonej będzie 15 osobników, mogących się wybornie pomieścić w 1-szym wozie. W tym pu-

## Z teatru.

„Słuby panieńskie“, komedia w 5 aktach  
Aleksandra hr. Fredry.

Hełkroć nalykamy się do przesyty obcej twórczości, podawanej nam zwyczajnie w bar do efektownym i niewłaściwym doborze. Kiedy znużają się nam komedye, farsy i grotki, żerujące wiecznie w tem samym środowisku, obracające się dokoła tych samych tematów i typów, kiedy szara, pospolita, brudna rzeczywistość, zapełniająca szczerze współczesną twórczość komedyoopisarską, sprzyrzy się nam do cna, z rozkoszą oddychamy prawdziwą poezją, uśmiechającą się przez głębie tyłu lat spokojnym, jasnym, uśmiechem piękna. Wracamy chętnie do przeszłości, szukając w niej zaponienia. Przyjaźnie witamy tych ludzi zdrowych, szczerych, pogodnych, grających swobodnie w zacisznych komnatach polskiego dworku, rozświetlonych urokiem frywolnej miłości i serdecznego humoru, wylewającego się serce z nieklamana nigdy sławotnością. Więcej od nich dostojność szlachetnej duszy i teglego rozumu, moralna siła, życiowa jasność, a przede wszystkim prawosc charakteru. Kryształowa atmosfera, panująca w komedjach Fredry jest przezycystym zdroem wielkich uczuć rozpierających wielkie serce wczesnych ludzi. Są one również zwierciadłem, odbijającym prawdziwego człowieka, który jeszcze żył potrafił bez iadownego i roz-

kładnego pesymizmu, bez tłumionych niechęci i starczych zgrzytowości. W komedjach Fredry niema ludzi przekzatyh. Są to starzy i mlodzi, ale jedni i drudzy silni duchem i woią.

Z zazdrością patrzymy dzisiaj na nich i na ich życie. Gdzie znikla ta pogoda? Gdzie jest ta bezirasobliwa wesolość, pusta, ale naturalna i niewynuszona?

Mamy dziś własne państwo, długo oczekiwana niepodległość, wolny naród. Fredro wy daje się nam głosem, który dlugo błądzil po szlakach zapomnienia, a teraz wrócił i rozbrzmiewa z dawną siłą. Zakłada się w nim bowiem rdzenna polskość, nie ubrana w żaden tani frazes, nie ufarbowana fałszami patosu i blichtru. Fredro brał swoich ludzi z życia z dobrze mu znanego środowiska, a wprowadzał ich na scenę tak bezpośrednio i szczerze, że nie zatarał ani jednego ich charakterystycznego rysu. D'atego też słowa ich i czyny przemawiają do nas zrozumiale, jasno, prawdziwie. Czuemy ich życie, rozumiemy ich radości i bóle. Są na bardzo blizcy, serdeczni, kochani.

Tę ciągłość współżycia z arcy-narodową komedją Fredry nawiązuje się jedynie przez teatr. Fredro na deskach sceny przemawia raj lepiej i nasilniej. Rozumiano to już dawnie. Ciągłe nawroty do Fredry były najlepszym świadectwem żywotności jego dzieła. Tę linię czci i kultu dla wielkiego poety nie umiano jednak utrzymać należycie. Zaniedbano wiele, bardzo wiele. Lata naszej niewoli nie

pozwoily ukazać twórczości Fredry w całej pełni. Brakło warunków, wytwalości, ubalości. Ale dziś? Kult dla Fredry powinien być hasłem każdego polskiego teatru, który się oprzeć ma na wartosciach kulturalnych narodu i pielegnować prawdziwą polską sztukę.

Zrozumiał to wreszcie teatr lwowski i zapowiedzial cykl przedstawień Fredrowskich. Inicyatywa zasluguje na najwyższe uznanie i poparcie. Rodzimy repertuar był dotychczas kopciuszkami na scenie lwowskiej. Spychano go zawsze na ostatni plan, odkładano z roku na rok i z miesiac na miesiac. Szlachetne dążenia i usilowania rozwiewaly się szybko w pogoni za sensacją i aktualnością. Popelniano w ten sposób bład jaskrawy, który msc! się w rezultacie na teatrze. Publiczność, odwyuczajona od utworów prawdziwie poetyckich, karmiona trocinami fars na rozmaitszego pochodzenia i podarżanej wartosci, z niechęcią odnosila się do wszelkich prób wprowadzenia na scenę wiekiego repertuaru. Sytuacja ta stawała się z każdym dniem coraz gorsza. To samo stalo się z aktorami. Odwyuczajono ich od kultu pięknego slowa, wypaczono maniera realistyczna, spospolitowano i zbanalizowano wiecznem odgrywaniem ról plaskich, brutalnych, jaskrawie naturalistycznych. Jaka stad wynikla szkoda dla talentów naprawde duzych i pięknie zapowiadających się, nie potrzeba chyba mówić. Jest to zbyt znane i zbyt smutne.

Krok, który uczynil obecnie teatr lwowski inauguruje cykl Fredrowski uważac należy

kie młodzież wysiada do Zakładów: Zychowiczowej, Sirzakowskiej, szkoły Konopnickiej, ewangelickiej, w miejsce niej wsiadała inni — i ten proceder powtarza się na dalszych przystankach. Z tego przedstawienia rzeczy wynika, że drugi wóz może śmiało służyć pasażerom starszym. Zaś dyrektora JWP. Tomickiego zapraszam do wozów ruszających bezpośrednio po wozie dziecinym, gdzie publiczność wstrzymana „wozami dziecinymi“ tłoczy się wraz z dżółtą szkolną wprost w niemożliwy sposób, gdzie opuszczenie wozu jest możliwe tylko dla tego, kto posiada tęgie łokcie i sporo sił fizycznych, bo kobiety i ludzie starsi wiekiem tego dokonać nie mogą.

Wypuszczenie wozów dziecinnych w tej formie, w jakiej się to obecnie dzieje, jest to zabawa w wozy dziecinne — a nie zaspokaja się istotnej potrzeby.

Zabrałem głos w imię dobra publicznego, a łaskawi czytelnicy zechcą osądzić czy mam słusność czy też jej nie mam.

Balaban Józef, radny miejski.

Jak wstrzymać szalejącą drożyznę, jak dopomóc państwu, aby zaprzestało drukowania banknotów? oto troska nieustanna każdego rozumnego obywatela.

## Kop 8 proc. pożyczkę złotych

wartości marki zostanie ustalona, skarb nie będzie zmuszony do wypuszczania nowych emisji

za czynność do podniesienia poziomu kultury naszej sceny. Zamysł jest chwalebny, chodzi tylko o to, w jaki sposób zostanie zrealizowany i czy kierownictwo wytrwa w nim do końca. Przyszłości będą zapewne wielkie. Początkowa obojętność publiczności i kasowy niedobór nie powinny jednak zrażać dyrekcji teatru w celowom, bezwzględnem wykonaniu tak doniosłej i szlachetnej pracy. Choćby nawet trzeba było ponieść ofiary, teatr winien spełnić swoje zadanie. Zrozumnie to szybko sama publiczność i poprzez teatr w jego usiłowaniach.

Na początek poszły „Śluby panięskie“.

Przemawia z nich Fredro w najdoskonalszej swej formie, Fredro romantyk i optymistą świadomy swojego kuszku komedyopisarskiego i wtajemniczony we wszystkie arkana komedyowych powikłań sytuacyjnych. Lekkość i swoboda, z jaką Fredro ujął swój prosty i nie wyszukany temat, wyścisła swoje piętno na całej sztuce. Wszystko się w niej dzieje dla miłości, tej młodej żywej jak srebro, a uśmiechniętej się załotnie do każdej zakochanej pary. Uosabiają ją dwa dziewczątka polskie, Aniela i Klara, dwa kontrasty, dwa bieguny ciągnące ku odmiennym punktom oparcia, ku żywemu, rozruchanemu Gustawowi i płacziwemu, nieporadnemu Albinowi. Wygrał ten koncert dwu miłujących się serc Fredro z taką subtelnością, że każde jego słowo zmieniło się w czar prawdziwej poezji. Nie przekroczył przytem granic poetyckiego nastroju. W komedyl jego tętni prawdziwe życie, a głębokie

# Przed procesem szpiega - denuncjatorki Fanny Dittner we Lwowie.

## Z tajemników osławionej „K-Stelle“, czyli ochrony austr. w czasie wojny.

**Czarna lista. — Konsul argentyński Candiotti i Konsul niemiecki Heinze. — U ministra wojny w Wiedniu. — General-Rat Letovský. Sprawa Banku Przemysłowego i dyr. Chodorowskiego. — Arcybiskupa uwięzić! — Grzeka szubienica. — Konserwy i karty do gry. — Szpieg łącznikiem z armją austr. — Ex-bona miała „talent“.**

(rs.). Działalność denuncjatorska Fanny Dittner, jak już wczoraj opisaliśmy, ogarnęła wszystkie sfery i dziedziny życia Polaków we Lwowie i dotychczas całego szeregu znanych w mieście jednostek, której dzięki denuncjatorce narażone zostały na niesłychane szykany, śledztwa, więzienia i opinie „zdrajców“.

### Na czarnej liście

Dittnerównę znaleźli się zarówno księża i urzędnicy, jak i dziennikarze, adwokaci i lekarze. Oto szereg nazwisk osób, zadenuncjowanych m. i. rzez kobietę-szpiega: arcybiskup ks. Bilczewski, ks. dr. Gerstman ks. Dzieńdziewicz, prof. hr. Piniński, sen. rektor dr. Thulie, Aleksander Dąbski, sp. prezydent Rutowski, wicepr. dr. Stahl, wicepr. dr. Schleicher, prez. sądu Kilian, sędzia r. Czajkowski, prok. Szywałak, adw. dr. Hlavaty, dr. Obmiński, dr. Solański, dr. Zadonecki, dr. Rabner, dyr. Bielynia - Choledec, Hozierowa, dyr. Strzał-

kowska, red. Wiad. Szenderowicz, mior Teserowicz, insp. pol. państw. Lukomski, Eug. Kostecka, ks. Ozartoryska, hr. Skarbkówna, b. artystka teatru Zajązka, lekarz dr. Brzeski, lekarz dr. Sabat, dr. Lickendorf, art. m. arm. Kxha, baronowa Ripp, dyr. banku Chodorowski, kpt. Kramar, red. Danfluk, adw. dr. Weis, prof. Kochanowski, inż. Widt, adw. dr. Dudykiewicz, dr. Teofil Okuniewski (ukraińiec), kasjer Ziembliński, oraz cały szereg innych osób, a wśród nich nawet ówczesny

### konsul argentyński we Lwowie

p. Alberto Candiotti, który ma z czasów inwazyi rosyjskiej ogromne zasługi dla ludności Lwowa. Chronił on Polaków wedle możności przed represjami rosyjskimi i interwenjował u władz rosyjskich na korzyść mieszkańców. Dittnerówna specjalną uwagę poświęcała osobie Candiotti'ego. Oskarżyła go najpierw we Lwowie o to, że okraść miał (!) konsula niemieckiego Heinze.

weirzenie w dalsze naświetliło wszystkie postacie promienną nieklamanej rzeczywistości. I tu właśnie leży cała tajemnica wielkiego powodzenia „Ślubów panięskich“.

Zagrać „Śluby panięskie“, to nie znaczy oddeklamować mało lub więcej poprawnie giętkie wiersze Fredrowskie — ale być w polskim dworku i żyć młodością serc zakochanych. Odczucie tego nastroju oddaje w zupełności właściwy charakter sztuki. Stąd też nie potrzeba wiele działać: dać się jeno porwać uczuciom i myślom Fredrowskich bohaterów. Oprawa, dekoracje, kostiumy — wszystko to jest uboczne i drugorzędne.

Zrozumienia tego braku przedstawieniu „Ślubów panięskich“ na lwowskiej scenie. Wzmocniono sztukę po starąmu wprowadzając jako przygrywkę pięknego menuoia. To było jednak wszystko, co uczyniono. Sama gra nie przekroczyła granic przeciętności.

Wśród artystów panował dziwny brak zdecydowania co do charakterów ról. Czuło się w ich grze niepewność, ciągłe wahanie się między realizmem a dostojnością. Tu i ówdzie pewno przeblyski, dobre momenty, ale całość chaotyczna, niezestrojona, niewypukłona artystycznie. Zaginął gdzieś kult dla poezji. Piękny wiersz Fredrowski, dający się modulować i naginać elastycznie, zatracił swoją barwę, stał się sztywny, mdły, szary. Artyści pomiatali nim, wykrecali rymy, dławili w sobie słowa. A wraz z zatraceniem piękna fredrowskiego wiersza, którego umio-

jętno używanie jest najwyższą właśnie sztuką, zagubiła swój urok i wdzięk cała komedia.

Nie jest to może winą samych artystów, ale środowiska i wpływów, wśród których wyrosł. Starali się bowiem grać, jak najlepiej i dać jak najwięcej z siebie. Doskonale dysponowana do roli Klary p. Łozińska roztoczyła dokoła siebie prawdziwy urok dziewczęcy. Była swobodna, miła załotna i kochliwa. — Ujmowała wdziękiem, jakkolwiek nie starczyło jej środków na oddanie wszystkich subtelności roli, przez co wpadała w jednostajność. W dotychczasowym jednak dorobku artystycznym p. Łozińskiej jest to najbardziej udaną jej kreacją. Trudną rolę Anieli zagrała p. Romanówna, wkładając w nią wiele uroku i pogodnego marzycielstwa P. Pelliski pojął Gustawa niewłaściwie. Stworzył z niego typ pustego, bezmyślnego młodziana - psotnika, figlującego frywolnie dla wesołej zabawy. Dlatego też momenty miłosne wypadły w jego grze błado. Naogół jednak gra jego była przygotowana bardzo starannie, opracowana sumiennie i świadczyła o pięknie kształtującym się talencie tego inteligentnego artysty. Parę starszków zagrał pp. Pillerowa i Okornicki. Dobrym w interpretacji p. Pillerowej była wprost wzorową. P. Okornicki zdradzał tym razem pewną obojętność i bezwzględność, jakby zupełnie nie przejmował się rolą. Albin p. Bystrzyńskiego był bezbarwny i fałszywie pojęty. Z epizodycznej roli Jana nie wy dobył p. Zbrojewski nic ciekawego.

Kazimierz Bukowski

**AL. DUMASA** jednoseryowa  
arcydzieło w 6  
akt. z prologiem

wywił ilaj z nadzwycz.  
powodemem jes z cze  
**Krótki czas**

**Marysienka i Kopernik**

**CZŁOWIEK W ŻELAZNEJ MASCE**

**BASSERMANN, GAJDAROW, DECARLI, RUHBECK, HELGA MOLANDER** kreują głów. role

93

Ody to nie pomogło, pojechała do Wiednia i tam była osobiście na audyencji

u ministra wojny

dnia 27 kwietnia 1916. Tamże zadenuncjowała teściów Candottich pp. Witoszyńskich.

Jednym z nagoreńskich sojuszników szpiega-denuncjatorki był

osławiony „kat“-general austr. Letovsky,

wówczas komendant miasta i placu, zdecydowany wróg wszystkiego, co polskie. Jak długo władzę miał w ręku Letovsky, robota Dittnerówny wprost świeciła orgie. Wówczas to na podstawie jej denuncjacji

wytoczono proces karny

dyr. banku przemysłowego Chodorowskiemu. A zeznaną Fanny Dittner w tym procesie są niezmiernie ciekawym materiałem do charakterystyki jej wstrętnych praktyk.

Zeznała ona, że denuncjacje były konieczne, by sędzia śledczy mógł mieć materiał szybko zebrany, zamiast czekać dopiero na wyniki dochodzeń komendy miasta. Czytamy dalej w protokole jej przesłuchania:

„Chodorowski podał wszystkich Po'aków-rusofłów, jako swoich odwoławczych świadków, a jako głównego świadka,

ks. arcybiskupa Biczewskiego, którego także należy zamknąć!

Ludzi tych nie powinno się zaprzysięgać, obawiam się bowiem, że wszyscy będą zrozumieli fałszywie. Sędzią śledczym w sądzie garnizonowym jest jakiś por. Fyda, czy coś podobnego. Jest on Polakiem, więc szkoda, że skarb straci czas i pieniądze. Do sprawy tej powinien być odkomenderowany sędzia bezstronny-Niemiec“.

Zeznała następnie, że pragnęłaby być przesłuchana na rozprawie pierwszej, jako świadek, by zostać mordercą następnie w sali i słyszeć, co dalsi świadkowie będą „kłamali“ (!). W takim razie przyrzeka Dittnerówna natychmiast przetrwać im i

oskarżyć ich o krzyweprzysięstwo.

Specjalnie domagała się również, by w czasie rozprawy i przesłuchiwań świadków zapytywano ją, co może powiedzieć o ich zeznaniach.

W dalszym ciągu zeznała, że kierownikowi Banku przem. dr. Karłowskiemu ofiarowano na sprzedaż podówczas papiery „kompromitujące“ poltycznie dyr. Chodorowskiego z powodu jego działalności w czasie dyktury podczas inwazyi rosyjskiej. Gdy Dittnerówna o tem dowiedziała się od Karłowskiego

doniosła o tem dyr. policyi dr. Reuländerowi,

który ją skierował do „K-Stelle“. Tam dowiedziała się od „bardzo dzielnego i energicznego“ — jak go nazywa D. — komisarza Beckera, że propozycję kupna tych „kompromitujących“ Chodorowskiego papierów uczyniono.

żydowi Jakóbowi Bilrgerowi,

kupcowi z ul. Sykstuskiej. Główne zarzuty, zawarte w tych kompromitujących papierach odnośnie do Banku przem. za dyrekcji p. Chodorowskiego, określa w zeznaniach Fanny Dittner w sposób następujący:

„Bank przemysłowy prowiantował armię rosyjską, gdy ta wkroczyła do Lwowa, agencji kupowali w okolicy zboże i paszę d'a Rosyan, wprawiali z powrotem w ruch opuszczone przez żyd. właścicieli fabryki i wyroby, ich dostarczali Rosyanom od października 1914 do lutego 1915 roku

obuwia z fabryki „Gafota“.

Wówczas już jednak Dittnerówna zjawia się u dyr. Chodorowskiego, grożąc mu, że gdy tylko Austriacy powrócą do miasta, to on za to, co czyni,

będzie wisiał na szubienicy.

Po tej strasznej groźbie, kobiety-szpiega dyr. Ch. zanęcał wszelkich dostaw. Mimo to Fanny Dittner podejrzewała go w dalszym ciągu o dostawy konserw i kart do gry. Zjawiała się ponownie u niego i groziła mu, mimo, że p. Ch. wyparł się, jakoby wiedział o tych dostawach.

Dla Austryaków przygotowywała grunt do powrotu jeszcze przed „ofenzywą gorlicką“. Wiedziała o niej już na trzy dni przed jej rozpoczęciem się, a

doniosła jej o tem szpieg

I. Tamas. Zjawiała się wówczas u Chodorowskiego i zażądała od niego, by na przyjęcie Austryaków postarał się o zakupno wielkich zapasów żywnościowych i ukrył je w miejscu przez nią wskazanym. Również żądała by pieniądze bankowe tak schował, by Rosyane nie mogli nie zabrać przy opuszczaniu miasta. Mimo to Moskale z banku zabrali 3 miliony w gotówce, przy czem Dittnerówna w zeznaniach swych dodaje, że

szpiegowała Chodorowskiego

i widziała, jak sprzedawał on Moskalom zapasy żywnościowe. Część zapasów sprzedał d'a „uporowanym“ lojalności przez Rutowskiemu dla miasta, a część później Prusakom.

Oto zeznanie kobiety szpiega, poczynione w sądach austr., gdzie poprostu kobieta ta z dumą przyznawała się do swych podłych praktyk, a zakończyła ten protokół następującą uwagą:

„Odwiedziłam niecałkowicie Chodorowskiego z jednym z naszych oficerów i prowadziłam z nim rozmowę tak sprytnie, że do wszystkiego się przyznał. Mam więc świadka“.

Jest to tylko drobna część denuncjatorskich protokołów zeznań, świadków i doniesień, masami słanych do władz austr. przez tę agentkę „K-Stelle“, lecz wystarczy na razie do zobrazowania

istoty moralnej tej ex-bony,

która okazała tak niezwykły „talent“ w kierunku dręczenia i prześladowania niewinnych ludzi. (C. d. a.)

NADESŁANE.

**50.000 mk. nagrody**

trzymaj ten, kto wskaże sprawcę, który w poniedziałek 12. lutego rozmyślał zabić karłką z żalu za zamknięcie sklepu, zawiadamiającą Szan. P. T. Publiczność, że z powodu śmierci matki właściciela, magazyn strojów damskich przez powyższą podany dzień będzie zamknięty.

MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH  
**GRÜNSTEIN** w Lwów, Szpitalna 6  
naprzeciw Domu Towarow. i Biura Kolj. „ORBIS“.

Wielmożnemu Panu  
**Dr. Maksymilianowi Pollerowi**  
za troskliwe wyleczenie naszej córki z tak poważnej choroby — s i d amy  
serdeczne podziękowanie.

12854

**Bońcówle.**

**Edmund Żychowicz**

Architekt konc. budowniczy 11121

we Lwowie, Żybkiewicza 8.  
WYKONUJE PLANY, ORAZ ROBOTY  
WCHODZĄCE W ZAKRES BUDOWNICTWA WE LWOWIE I NA PROWINCJI.

W sobotę dnia 17. lutego 1923 odbędzie się w salach Domu Narodowego

**BAL KUPIECKI**

Stowarz. drobnych kupców m. Lwowa.  
Zaproszenia oraz bilety wczesniej do nabycia w Magazynie konfekcji damskiej P. Knittla Adolfa przy ul. Trybunałskiej 1 (zmacza Zippera).

# LANDERU

Prasmo jego zbrodni: na krwawej wstędze 283 uwiedzionych i 11 zgłodzonych kobiet. Wskazice na ekranach: **Marysienki i Kopernika**

594

## Nagrody 1,000,000 Mp.

Otrzyma, kto zwróci, wskaże lub wykryje skradzione mi rzeczy przy ul. Asnyka 6. Ubrania: nowe czarne żakety, nowe ciemno brązowe, nowe popielate, nowe ciemno granatowe, nowe szare, t. zy pary nowych bucików, maszynkę „Gilette” do golenia z nożykami w niklowym pudełku, maszynkę do ostrzenia nożyków, portfel skórzany czarny z monogramem AB, kosz używany, 75 cm. wysoki, 1 metr długi.

Adam Rajdziej, RMSP C., Grudzień '33.

590

### POZYCZKA DLA LWOWA

Warszawa. (Pat.). Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej rozpatrywano projekt ustawy o udzielenie poręki Państwa w wysokości 120 milionów marek dla pożyczki komunalnej m. Lwowa na cele przebudowania ulic. Po dyskusji projekt ustawy przyjęto.

### SPRAWA NUMERUS CLAUSUS DLA ŻYDÓW.

Warszawa. (Pat.) Sejmowa komisja konstytucyjna rozpatrywała sprawę numerus clausus w uniwersytetach. Po dłuższej dyskusji p. Klernik oświadczył, że na dzisiejszym posiedzeniu zgłosi wniosek następujący: Rady Wydziałowe określać co roku dla każdego wydziału najwyższą liczbę studentów i wolnych słuchaczy, którzy ze względu na rozporządzenie miejsce i środki naukowe mogą korzystać ze studiów. Przy przyjmowaniu studentów, niezależnie od innych warunków — należy przestrzegać przy przyjmowaniu kandydatów na dany wydział sprawiedliwego stosunku liczebnego, właściwego mniejszościom narodowym. Uczniowie już zapisani na dany wydział przed wejściem w życie ustawy niniejszej mają prawo ukończyć ten wydział w tej samej szkole akademickiej niezależnie od powyższej normy.

### POWIĘKSZENIE PODATKU DOCHODOWEGO.

Warszawa. (Pat.) Na posiedzeniu komisji skarbowej rozpatrywano projekt zmiany przepisów o państwowym podatku dochodowym. Referent p. Byrka przedstawił zmiany zaproponowane przez min. skarbu. Minimum egzystencji podniesiono z 180.000 na 2.000.000 marek. Nowa skala dochodów i stopa procentowa podatku, rozpoczyna się od 2 proc. przy dochodzie do 2 milionów i dochodzi do 25 proc. podatku przy 115 milionach dochodu. Wysokość podatku od dochodów stałych (poborów), przy dochodzie 2.000.000 wynosić będzie 0,3 proc. i dochodzie przy 50 milionach do 11,5 proc. Ustawa obowiązująca ma na r. 1923.

—OO—

## Wywóz żywności zakazany!

Warszawa. (AW.). Na wczorajszym posiedzeniu Komitetu ekonomicznego Rady min. a następnie na posiedzeniu Komisji do walki z drożyzną uchwalono bezwzględny zakaz wywozu żyta, pszenicy, owsa, bydła, koni, trzody chlewnej, owiec, mięsa, tłuszczów i wędlin za granicę. Jęczmień, słód, jawa i cukier wywozić można tylko za zezwoleniem Głównego

Urzędu przywozu i wywozu, wedle norm, uchwalonych przez Komitet ekonomiczny Rady ministrów. Również komitet ekonomiczny przyjął wnioski w sprawie udzielania kredytu samorządom przez „spółdzielni” w masowych zakupach żywności, które będą sprzedawane po niskich cenach.

—OO—

## Projekt reformy administracji.

Warszawa. (Pat.). W dniach 12 i 13 bm. odbyło się w prezydium Rady ministrów pierwsze posiedzenie komisji dla reformy administracji. Na posiedzeniu tem przedstawił prezes ministrów plan reformy państwa, oparty na zasadach ustalonych w Konstytucji. Jednym z głównych punktów tego planu jest przeprowadzenie zespolenia organów I. II. instancji w roku władzy politycznej. Zespolenie obejmuje wszystkie organa administracji, których działalność powinna być skoordynowana do jednej linii polityki państwowej.

Łącznie z reorganizacją ma nastąpić przeprowadzenie podziału terytoryalnego państwa. Równocześnie z reorganizacją wewnętrzną władz administracyjnych, zamierzona jest rewizja systemu administracji i biurowości, celem osiągnięcia możliwie największej sprawności w urzędowaniu i zmniejszeniu wydatków administracji. Prezes ministrów podniósł również kwestję odpowiedniej egzekutywy dla władz administracyjnych. Kwestya zespo-

lenia organów administracji w I. i II. instancji w ręku władzy politycznej, zyskała jednogłośnie aprobatę.

W kwestyi podziału terytoryalnego poszczególnych działów administracji wypowiedziano się przeciw ogólnym zasadniczym zmianom w tym kierunku.

W kwestyi samorządu ujawniła się różnica zdań, co do tego, czy ma być gmina jednostką, jak w Małopolsce, czy też zbiorową, jak w b. Kongresówce.

Pozatem uznano jednomyślnie konieczność jak najszybszego zorganizowania autonomii wojewódzkiej. Dyskusya ta miała znaczenie oryentalne. Główną zaś pracę, polegaącą na dokładnym rozpatrzeniu poszczególnych spraw przeprowadzą podkomisyje. Wyłoniono trzy podkomisyje, jedną dla sprawy zespolenia organów administracji I. i II. instancji, drugą dla sprawy podziału terytoryalnego, trzecią dla sprawy samorządu.

—OO—

## 15 bm. objęcie pasa neutralnego.

Warszawa. (Pat.). Objęcie przez policyę części pasa neutralnego przyznanego Polsce, ustalono definitywnie na 15 bm. Niezwłocznie po objęciu terytoryów położonych w pasie neu-

tralnym przez władze polskie, dyrekcyja kolejowa przystąpi do naprawy toru kolejowego w okolicy Oran.

—OO—

## Decyzja w sprawie Kłajpedy wynikiem intryg niemiecko-sowieckich.

Warszawa. (telef.). Doniesienie, stwierdzające, że w Paryżu uważają za pewne, iż Rada ambasadorów powzięła we czwartek decyzję, przekazującą Litwie suwerenność nad Kłajpedą pod warunkiem uregulowania szczegółów w najbliższym czasie w Paryżu wywołała wielką sensacyę, między innymi w Gdańsku. „Kuryer Poranny” otrzymuje w tej sprawie ciekawe informacje. Fakt ten, jak donosi dziennik, trzeba uznać za niezwykle tryumf dyplomacyi niemieckiej. Rozwiązanie tego rodzaju przewidziane było jako najpo-

myślniejsze w tajnym układzie między Rosyą i Sowietami, Kownem i Niemcami, nacjonalistami. — Układ ten odstępowal Litwie Kłajpedę w zamian za współdziałanie Rosyi i Litwy w planach niemieckiej akcji odwetowej. Należy podkreślić, iż rząd niemiecki wstrzymał swą decyzję i uzależnił ją od rozwoju wypadków. W zależności od ewentualnego powodzenia. — Układ przewidywał powierzenie Polsce mandatu zajęcia Kłajpedy. Mało to być sygnałem dla Rosyi uderzenia na Polskę. Lecz rząd niemiecki i tym razem zastrzegł sobie prawo nie-

—OO—

APOLLO

Z powodu koncertu  
dzisiaj tylko do godz.  
6 1/2 popołud.**SODOMA I GOMORA**W głównej roli  
**Lucy DORAINÉ**

1277

interwencji, t. zn. oczekiwania na ewentualne powodzenie akcji. Z możliwością bezpośredniej interwencji emente wogóle się nie liczone. Największą trwogę wywołują możliwość rozwiązania sprawy w myśl stanowiska Polski, t. zn. ogłoszenia Klajpedy wolnym portem i przyznania Polsce zadowolających gwarancji. Wtedy dyplomacya sow. nawiązała swą akcyę Judzenia Francji możliwością porozumienia się z Rosyą. Prasa niemiecka poczęła manifestacyjnie atakować sowiety za rzekomo antynarodową (antyniemiecką) akcyę w Zagłę-

biu Ruhry, na którą Radok miał otrzymać znaczne pieniądze. Niektóre dzienniki niemieckie domagały się wydalenia z Niemiec wszystkich obywateli Rosji sowieckie. Dyplomacya allantów pozwoliła się zmylić tymi manifestacyami narodowymi, ale w tym samym czasie przybył do Berlina i rokował Czeczern. — W obecnej chwili gdy rada ambasadorów idzie na rękę planom powziętym w Berlinie, panie oczywiście wśród Niemców niezwykła radość. Należy przypuszczać, że świetnie zorganizowana prasa niemiecka nie zrazi się.

**GEN. SIKORSKI O WYSIEDLENIU OBCOKRAJOWCÓW,**

Warszawa. (Pat.) W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Kurjera Warszawskiego“ oświadczył przez ministrów w sprawie okólnika o wysiedleniu obcokrajowców, że o wysiedleniu decydują bezapelacyjnie władze i instancyje na całym obszarze Rzpltej. Ze stanowiska politycznego całe to zarządzenie administracyjne jest zupełnie zrozumiałe, gdyż żadne państwo nie może być przytuliskiem dla elementów nielegalnie, a masowo pozostających na jego terenie. Sprawie tej jednak narzucono sztucznie charakter polityczny, a to dla zyskania pewnych argumentów przeciw rządowi. Tak np. pismo żargonowe „Neuer Hajnt“, za mieściło w obszernym artykule szereg przyrzeczeń, których nigdy nikomu p. przez Rady ministrów nie udzielił. Część prasy polskiej zaś zarzuciła prezesowi Rady ministrów rzekome pertraktacye zakulisowe z działaczami żydowskimi. W dalszym ciągu oświadczył p. przez Rady min. że w każdym razie nie zmieni wydanych zarządzeń. Jedyną bowiem podstawą obecnych zarządzeń jest interes państwa.

**Spekulanci niszczą markę polską.**

Warszawa. (telef.) Z Gdańska donoszą, iż marka polska spadła wczoraj na giełdzie wieczornej do połowy wartości marki niemieckiej. „Deutsche Danziger Nachrichten“ twierdzą, że wpływa na to wielka ilość pieniądza, rzuconego na giełdę, jak również fakt, że w Warszawie marka niemiecka cieszyła się zawsze dużym popytem który w ostatnich czasach jeszcze bardziej się wzmógł z kół giełdowych

polskich informują, że akcyja spekulantów, walczących z polską walutą wzmogła się niesłychanie na wiadomości o wprowadzeniu stałego polskiego pieniądza. Wadomość ta wywołała niesłychany popłoch wśród spekulantów, którzy sądzą, że obniżając markę polską i podnosząc przez to kurs franka szwajcarskiego, uniemożliwią przeprowadzenie tej reformy.

—OO—

**Ratowanie marki niemieckiej i wielka panama niemiecka.**

Warszawa (telef.) (z) „Rothe Fahne“ zamieszcza sensacyjne doniesienie sprawozdawcy berlińskiego „Pragertageblattu“ a ratowaniu marki niemieckiej. Rząd niemiecki zażądał od dyrekcji Banku Rzeszy, by na giełdę berlińską i inne rzucono dewizy zagraniczne za 300 milionów marek złotych celem podniesienia kursu marki niemieckiej. Na tle tego żądania przyszło do starcia między dyrektorem Banku Rzeszy a rządem. Prezydent banku Rzeszy i jego zastępcy oświadczyli, że wykonanie planu rządu niemieckiego niszczy ostatnią podstawę waluty niemieckiej bez żadnej istotnej korzyści, poczem podał się do dymisji. Rząd Rzeszy jednak nie ustąpił i zmusił dyrekcję

Banku Rzeszy do wykonania swego planu. Żadne pismo berlińskie nie sprostowało tego doniesienia, a prawdziwość jego potwierdza również i ta okoliczność, że jak twierdzą w kołach politycznych, zarówno Havenstein jak i jego zastępca bezwarunkowo nalegają na przyjęcie ich dymisji. „Rothe Fahne“ stwierdza, że wielkemu przemysłowi znane były te plany ratowania marki niemieckiej. Dyrektorowie wielkich zakładów sprzedali cały zapas dewiz podczas najwyższych notowań, a teraz zakupują je po cenach o wiele niższych. „Rothe Fahne“ stwierdza że wszystko co się obecnie dzieje w Niemczech nazwać można wielką panamą.

**USTAWA O TRYBUNALE STANU W SENACIE.**

Warszawa (telef.) (z) Dzisiaj o godz. 16 odbędzie się posiedzenie senatu na którym odbędzie się rozprawa nad prowizoryjnym budżetowym oraz nad projektem ustawy o trybunale stanu. Zwłaszcza dyskusya nad ostatnim projektem wzbudza powszechne zainteresowanie, do bowiem możliwość senatowi zajęcia stanowiska wobec uchwały Sejmu powziętej na skutek poprawki p. Łypacewicza, dopuszczającej do trybunału stanu ludzi nie mających odpowiednich kwalifikacyi.

**ORGANIZACYA BANKU EMISYJNEGO.**

Warszawa. (AW.) „Gazeta Warszawska“ donosi, że min. Grabski w krótkim czasie przystąpi do organizacyi Banku emisyjnego. Prace organizacyjne rozpoczną się zaraz po uchwaleniu przez Sejm ustawy ramowej.

**PRZEJĘCIE KOLEI W ZAGŁĘBIU RUHRY.**

Berlin. (Pat.) Jak donosi prasa paryska przyjęcie kolei Nadrenii i Zagłębi Ruhry przez władze alianckie ma nastąpić dzisiaj rano. Cały ruch kolejowy podporządkowany będzie gen. Day. Do kolejarzy niemieckich wystosowana będzie nota z wezwaniem podjęcia normalnej pracy w przeciwnym razie kolejarze niemieccy mają być wydalenii.

Diüsseldorf. (Pat.) Władze okupacyjne otrzymują coraz w większą ilość zgłoszeń kolejarzy z gotowością do pełnienia służby.

**POMOC POLSKIEJ MŁODZIEŻY.**

Warszawa. (AW.) „Kuryer Polski“ donosi, że PSL (Piast) zamierza wnieść na jednym z najbliższych posiedzeń wniosek nagły w sprawie przyścia z pomocą polskiej młodzieży akademickiej znajdującej się w opłakanych warunkach.

**Tendencyjne wiadomości niemieckie o porozumieniu francusko-ros.**

Warszawa (telef.) (z) Wedle wiadomości „Voss. Ztg.“ pochodzącej rzekomo z miarodajnego źródła, stosunki francusko-rosyjskie są na najlepszej drodze i należy w najbliższym czasie spodziewać się nawiązania regularnych stosunków pomiędzy Francją a Rosyą. Są to tendencyjne wiadomości prasy niemieckiej, które dążą do wywołania wrażeń, iż w razie konfliktu z Rosyą Polska nie mogłaby liczyć na Francję. Wiadomości te spotykają się z zaprzeczeniem z Paryża i oświadczeniem kół francuskich, że o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych z Rosyą, względnie o wywołaniu przedstawiciela francuskiego do Moskwy,

nie może być zupełnie mowy. Usiłowania pewnych kół zbliżenia się do Rosji sowieckiej napotykała na ostry opór w kołach nacjonalistycznych, których rzecznikiem jest Tardieu. Zaznacza on w „Echo Nationale“, że postępowanie Rosji w sprawie zajęcia przez Francję zagłębia Ruhry jest zupełnie sprzeczne z zachowaniem wysłanników sowieckich do Francji. Przez cały czas od wkroczenia wojsk francuskich do Ruhry, przedstawiciele rządu sowietów nie ustawiali wzywaniu Francuzów bandytami i Francuzami narodnieckimi.

—OO—

**PIERWSZE** przedstawienia r. 1. s. n. dra-  
m. 1. pt. „**CZŁOWIEK W ŻELAZNEJ  
MASCE**” z powodu długości filmu, ro-  
poczną się obecnie w Koperniku  
3 1/2, w Marysce o godz. 4 popołudniu.  
595

**BILET TRAMWAJOWY — 500 MAREK!**

Warszawa. (AW). Z dniem jutrzejszym  
pojedynczy bilet tramwajowy kosztować bę-  
dzie 500 mar., zamiast dotychczasowych 300.

**Z POGRANICZA POLSKO - SOWIECKIEGO.**

Tarnopol (AW) Korespondent „Ajencyi Wscho-  
dniej” z pogranicza polsko - sowieckiego donosi:  
W ostatnim czasie nadeszły do Odessy transpor-  
ty żywności i ubrań dla członków galicyj. emi-  
gracyi. Transporty te, pochodzące od „Okr. sizzo-  
wej organizacyi” w Anteryce, przybyły na Ukrai-  
nę za pośrednictwem Międzynarodowego Tow.  
Czerwonego Krzyża i ameryk. Tow. „Ara”. Do  
Kamieńca Podolskiego przybyły z Winnicy dwa  
wagony wspomnianych transportów. Ostatnio  
przybył do Kamieńca znaczny transport literatury  
agitacyjnej, zorganizowany przez sfery petrusze-  
wiczowskie w Wiedniu. Literaturę tę przygotowa-  
no w Niemczech i stąd wysłano drogą przez Mo-  
skwę na Ukrainę

**Wiadomości giełdowe.**

Lwów, 14. lutego 1932.

**Akcje handlowe i przemysłowe.**

	Placą	Zadają	Transakcje od do
Brow. lwow.	108000	---	---
Chodorów	56000	59000	59000—56500
Karpalit	95000	10000	98000
„Umielów”	36000	37000	36500 (nieef.)
„Galicja”	2,200,000	---	---
„Gafota” ex	52000	57000	54000
„Córka”	60000	---	---
„Oikos”	70000	72500	70500—72000
„Parowozy”	110000	125000	12750—12500
„Patria”	56000	---	---
„Pezet”	63000	63000	65000
„Pocisk”	60000	---	---
„Polski Glob”	10000	10000	---
„Polska nafta”	74000	76000	75000
P. Tow. Bud.	60000	---	---
P. Tow. handl.	43000	---	---
„Polsot”	72000	---	---
„Potęga” hut. k.	110000	---	---
„Rakozawa”	119000	128000	120000—127500
„Siersza” electr.	60000	---	---
„Siersza” gorn.	70000	---	---
„Tepego”	42000	---	---
„Leniewski”	75000	79000	78000—75500
„Zegluga Polaka”	---	---	---

**DEWIZY.**

	Placą	Zadają	Transakcje
London	210000	215000	213000—216000
Paryż	277500	280000	28000—28500
Zurych	84000	87000	84000—87000
Praha	135000	140000	136500—137500
Budapeszt	170000	180000	175000
Wiedeń	0.64	0.68	0.66—0.65 1/2
Berlin	1.70	2.00	1.75—1.85
Belgrad (w dinara)	300000	320000	---
Nowy Jork	450000	460000	450000
Mediolan	200000	240000	240000
Bukareszt	190000	210000	200000
Bruksela	247500	257500	260000
Kopenhaga	---	---	---
Finlandja	---	---	---
Holandja	165000	175000	168000
Szwecja	---	---	---
Norwegja	---	---	---

**Giełda zagraniczna.**

Zużycie, 14. lutego 1923.

berlin	0.122
braga	15.80
brszawa	0.10
Wiedeń	0.074 1/2

**NEOFICJALNA GIEŁDA**

Lwów, 15 lutego 1923.

Polary amerykański	46000—46300
Franki i dolarzy 45000—45900	dolarzy kanadyjski 45000—45300, jed. i tawji 44500—44900
marki niemieckie	2.50—2.60, setki 2.20—2.40, drobne 1.90—2.20, leś 185.00—195.00
drobne	175.00—185.00, czeskie korony 1350—1400, drobne 1330.00—138.000, rubla 5-setki

380.00—420.00, setki 380.00—400.00 25-rublowki 100.00—120.00 franki franc. 27.25—2800.00; funt szterl. 208000—212.00), franki zwajcarskie 8300—8500 — 7.00; 20-kor., 215000—225000, 20-frank. 200000—210.000 20-markówki 230.000—240.000, 10-rublowki 240.000—250000, srebrne korony austriackie 300—3400, lioreny 8300—8500 rubla 13200—13500.—

**Z teki aforyzmów.**

Poeta, należy do rodzaju zachętych komunistów. Są nimi zresztą wszyscy prę wie literaci.

**Bandyta bolszewicki Ros w roli wywiadowcy policyjnego.**

**Ofiara opryszka -- detektywem z amatorsztwa.**

(rs) Onegdaj przyjechał do Lwowa ze wsi Rozdolów, gdzie na jarmarku sprzedawał bydło, zarobnik Piotr Huczewski, mając przy sobie 50.000 marek. Placąc przy bufecie na dworcu głównym za przekąskę, wyjął ową kwotę, z której zmienił banknot 5-tysięczny, a resztę schował do kieszeni od kamizelki. Widział to Michał Ros, 27-letni rzeźmieszek z Sanoka, obecny również na dworcu. Kręcił on się przez jakiś czas koło Huczewskiego, a gdy ten odstał od bufetu i grzał się przy kaloryferze w kącie poczekalni, przystąpił doń Ros i wywołałszy go do ciemnego kąta, zapytał nagle:

— Gdzie rewolwer i nóż?!

Bezpośrednio po tych słowach począł rewidować mu kieszenie, mówiąc:

— Jestem wywiadowcą policji państwowej i przyjechałem za tobą z jarmarku, jako za podejrzanym o rabunek!

Mówiąc to wypróżnił mu całą zawartość kieszeni, a nawet kazał ściągnąć z nóg buty. Rewizję przeprowadzał lewą ręką, a w prawej trzymał jakiś błyszczący narzędzie. Czy był to nóż, czy rewolwer, tego H. nie mógł z powodu ciemności rozróżnić. Ros zabrał mu 450.000 marek, mówiąc, że pochodzi z kradzieży, a także 3000 z kamizelki, zostawiając mu tylko 2000, poczem oddał się szybko. Działo się to między 1, a 2 godziną w nocy.

Okradziony Huczewski przez całą noc przesiedział w poczekalni, o 6-tej ra o jedynak zobaczył znów Rosę, wychodzącego

z dworca ku miastu. Postanowił go śledzić i udał się w ślad za nim. Za ważył jak o przyszek wszął do mleczarni na ul. C. de-ckiej. H. obserwował go przez szklane drzwi mleczarni i widział, jak Ros wyrzył kawę i jadł ciastka, a potem placił 5-tysięcznym banknotem. Potem Ros szedł ul. Gródecką w dół, a Huczewski za nim, wreszcie Ros wstąpił do synku Fischberga na rogu ul. Szumlańskiej i siedział tam przez godzinę, więc zniecierpliwiony czekaniem H. czewski wszedł za nim i zamówił herbatę, na co szynkarz odrzekł:

— Jeszcze niema. Zaczekajcie.

H. czewski słyszał rozmowę Rosy ze szynkarzem. Ros opowiadał, że był w Rosji, dokąd łatwo można się dostać i zachwalał porządek bolszewicki, mówiąc:

— „U nas” leciej, niż w Połsce (l).

Szynkarz rzekomo miał potkiwać, a Ros dalej opowiadał, że w Połsce „niema co robić”, więc on dziś jeszcze raca do polszewickiego rajsu. Zapłacił wreszcie za sute śniadanie aż 20.000 marek i wyszedł, poczem skierował się ku śródmieściu, a Huczewski szedł znowu za nim, przyczem Ros ciągle oglądał się za siebie, podjręwając widocznie, że jest śl dzony. Na rogu ul. Rzeźnickiej spotkał Huczewski post. Ciecłę, który na jego życzenie przyaresztował Rosę i z miejsca odstał go na poli ję.

Pomimo, że opryszek pytał się czy-  
nu, powędrował do kryminału.

**Katastrofa w droguerji.**

Nasz korespondent przemyski donosi: W piątek 9 bm. o godz. 5 popoł. była droguerja p. Lau-fera przy ul. Mickiewicza w Przemysku widownią nieszczęśliwego wypadku, którego ofiarą padło życie ludzkie.

Laborant Ludwik Olech manipulował tak nie-  
ostrożnie benzyną w pobliżu pieca, iż wskutek

przeciągu drobna zawartość benzyny eksplodowała a laborant w jednej chwili stanął w płomieniach. Nieszczęśliwy wyleciał na ulicę jak płonąca pochodnia a tylko dzięki energii kapitana D. zdolano ogień na ubranii stłumić. Po kolkudniowych męczarniach Olech zmarł w szpitalu.

Kto ponosi winę nieszczęśliwego wypadku, wy-  
łaśni śledztwa. — Młody laborant, który padł ofi-  
arą

w wypadku, manipulował benzyną nieostrożnie i tylko tej okoliczności przypisać należy, że wypadek skończył się tragiczną śmiercią śp. Olecha.

## Z teatru lit.-art. „Ul”

Atrakcją i sensacją w obecnym programie jest bezsprzecznie wyborna rewia plóra Stefana Rayskiego pt. „Mussolini we Lwowie”. Miły ten teatrzyk przy ul. Ossolińskich 10 wystawił rewję z wielką starannością. Humor i cięta satyra walczą tam o lepsze z dobrą grą aktorów, z których wymienić należy Neussera, Nowickiego, Borkowską, Piłarskiego, Budzanowską, a przedewszystkiem dyr. Świlińskiego, który gra tytułową rolę. Poza tem w programie widzimy dobrą farsę „Kto nieboszczyk”, gdzie znów Borkowska i Bajon grają główne role. W części koncertowej pełne humoru i werwy produkcje całego zespołu. Teatrzyk cieszy się coraz większym powodzeniem zwłaszcza, że ceny są podobnie najtańsze w całej Polsce

## Ze spraw miejskich

(B) Dnia 13. b. m. odbyło się tygodniowe posiedzenie Magistratu m. Lwowa. Przewodniczył mu prezydent miasta Józef Neumann; obecni byli na niem wiceprezydenci miasta: prof. dr. Chlamtacz, Obirek, dr. Schleicher i dr. Stahl.

Uchwalono przedstawić wniosek na zaciągnięcie 500 milionów pożyczki w Zakładzie Kredyt. dla miast małopolskich na pokrycie kosztów bieżących.

Powzięto uchwałę przedstawienia wniosku: a) na podwyższenie podatku wodociągowego w wysokości 700-krotnej podstawowego czynszu z r. 1914; b) na podwyższenie taryfy gazowej o 30 procent, elektrycznej o 50 procent, oraz biletów tramwajowych o 10 Mk.

Udzie ono konsensów:

a) na budowę 1-piętrowej oficyny dla fabryki wyrobów metalowych przy ul. Łyczakowskiej;

b) na budowę domu 3-piętrowego z mezzaninem Spółce Wydawniczej u zbiegu ulic Chor. życzyny i Ossolińskich.

W dalszym ciągu obrad uchwalono podnieść cennik hotelowy o 50 procent, tak, że za pokój o 1 łóżku w hotelu 1-rzędym płać się będzie od 705) do 9200 mk., a o 2 łóżkach do 11860 mk.; w drugorzędnym od 5630 do 4600 (jeśli więcej łóżek 8100 mk.); w trzeciorzędnym 2480 mk., zaś z 2 łóżkami 1300 mk.

Uwzględniając przedstawienie majstrów kominiarskich, zgodzono się na nowe podwyższenie taryfy kominiarskiej o 20 proc.

Odmówiono 3 właścicielom, względnie właścicielom koncesji szynka skie przeniesienia swych zarobkowości na inne stanowiska z powodu, że stanowiska te objęte są redukcją szynkarską.

Ukarano:

1) 2 p. zemytników spirytusu grzywnami po 24000 i 104000 mk.;

2) s. ynka-kę przy ulicy Żółkiewskiej grzywną 20.000 mk. za podawanie napoju alkoholowych w dni niedozwolone;

3) za to samo przestąpienie wł. koncesji szynkarnej przy ul. Ochronek grzywną 10.000 mk.;

4) oberżystę przy ul. Gródeckiej grzywną 50.000 mk. za przekroczenie przepisów sanitarnych;

5) za to samo przewinienie wł. hot lu przy ul. Rzeźnickiej grzywną 45 000 mk., oraz

6) wł. hot lu przy ulicy Fur. ańskiej grzywną 22.000 mk.;

7) wł. realności, który stale zani dbuje czyszczenia chonika przed swoją realnością i za to przekroczenie już był kilkakrotnie karany, grzywną 10.000 mk.;

8) 2 wł. realności za samowolne przestąpienie piwnic na ślepy, grzywnami w myśl ust. przem.;

9) właściciela sklepu bławatnego przy ul. Kotlarskiej za utrzymywanie domu gościnnego, bez upoważnienia przemysłowego również grzywną po myśli ustawy przem., w końcu

10) 75 dozorców domów, względnie właścicieli realności za nieprzestrzeganie przepisów sanitarno-policyjnych grzywnami od 4.0 do 2.00 mk.

Wieczorem tego dnia obradowały Sekcje druga i piąta Rady miasta.

## Kronika bieżąca.

### REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

#### TEATR WIELKI

We czwartek dnia 15. lutego, o godz. 7-mej. „Gwiazda”, sztuka w 3 aktach, Bahra (premiera).

W piątek dnia 16. lutego, o godzinie 7-mej. „Eugeniusz Onegin”, opera Czajkowskiego. (gościnnie występ E. Baudrowskiej).

#### TEATR MAŁY

We czwartek dnia 15. lutego, o godz. 7-mej. „Zabawa w miłość”, komedia w 3 aktach.

W piątek dnia 16. lutego, o godzinie 7-mej. „Zabawa w miłość”, komedia w 3 aktach.

#### TEATR NOWOŚCI

We czwartek dnia 15. lutego, o godz. 7-mej. „Japonka”, operetka w 3 aktach, Benazky'ego.

W piątek dnia 16. lutego, o godzinie 7-mej. „Bajadera”, operetka w 5 aktach, Kalinana.

—(11)—

Teatr art. lit. „Bagatela” (Rejtana). Rewia w 4 obrazach „Mussolini nad Pełtwą” z udziałem całego zespołu.

—OO—

Czwarty poranek z cyklu fortepianowego Wiktora Labuńskiego odbędzie się w sali Kasyna i Kola lit.-art. w niedzielę dnia 18 bm. o godz. 12. W programie Liszt. Bilety w składzie nut B. Polonickiego. 12605.

—OO—

Dzisiejsza premiera „Gwiazdy” Bahra zapowiada się bardzo ciekawie. Jedną z głównych tez sztuki jest fakt, że teatr działa jak narkotyk i ktośkolwiek znalazł się w kręgu jego atmosfery nie zdoła się już wydobyć, pomimo iż życie pozakulisowe nie przedstawia się w tak ponętnych barwach jak z widowni. Sztuka otrzymała piękne ramy, wytworne urządzenie wnętrza, przepyszne stroje a artyści od dłuższego czasu dokładają wszelkich starań, by „Gwiazda” błyszczała jak najdłużej na afiszu teatralnym.

Kasprowiczowa w „Japonce”. Światna nasza artystka, nieoceniona Kasprowiczowa, która niebawem święcić będzie 50 lecie pracy scenicznej gra dziś w „Japonce” dawną swoją rolę. Nie trzeba dodawać, że będzie to pierwszorzędną atrakcją tego przedstawienia.

Sp. Bogumiła Ancówna, nauczycielka i dziennikarka, była redaktorka „Gazety Porannej i Wieczornej”, kobieta nieustraszonej pracy i energii, niezwyklej zalet umysłu i serca, zmarła wczoraj wieczorem wskutek ciężkiego zatrucia się weronalem. Obszerniejszy nekrolog podamy jutro. Cześć jej pamięci!

Z zwołania Strzelców. W niedzielę 18 bm. o godz. 10 rano w lokalu własnym (Zie ona 7), Zjazd Delegatów Obwodu Lwów. Ze względu na ważne sprawy, będące na porządku dziennym — u r s z a członków o punktualne przybycie — Z rząd,

VI Wieczór Samopocy uczniów Szkoły dramatycznej dyr. Frączkowskiego poświęcony będzie poezyi Tadeusza M. Nittmana i odbędzie się w najbliższą sobotę 17 bm. o godz. 8 wiecz. w sali ratuszowej.

W programie słowo wstępne Henryka Zbierchowskiego p. t.: „Poezya przyszłych i minionych dni”, z cyklu: „Roman stu dei” — wypowiedź H. Wyspańska, „Utańska nika” wygłosił Mieczysław Marek. „Co pisał poeta o zmierzchu” opowie St. Batabanowa a wreszcie sam autor odczyta utwory swe z cyklu: „Ister peregrinum”. — Początek o godz. 8 wieczorem. Bilety wstępu przy wejściu.

Człowiek niewdzialny. Wykład pod tym tytułem, oświetlający zagadnienia medjumizmu, fakiryzmu, biodynamizmu i ciała eterycznego, budzące zainteresowanie powszechne, wygłosi w piątek 16 bm. znany współpracownik piśma naszego p. Józef Świlkowski, znawca wszechstronny tych dziedzin ze stanowiska naukowego i ich popularyzator. Wykład ilustrowany przeźroczkami na ekranie, odbędzie się w sali Uniwersytetu Ludowego im. Mickiewicza przy ul. Boulewaru 1. 5. 1. p. Początek o godz. 6.15 wieczorem. Po wykładzie dyskusya na tematy poruszone.

Ważno dla lekarzy. Dnia 15 bm. otwarta zostanie we Lwowie przy szpitalu Izr. urządzona znacznym nakładem kosztów lecznica dla cierpiących na chorobę fawusową bez różnicy wyznania. Wobec nadzwyczajnej doniosłości tej akcji dla naszej ludności byłoby wskazaniem, by nasi lekarze przy każdej sposobności zwracali uwagę wymienionych chorych na tę lecznicę oraz by nazwiska tych chorych podali do wiadomości Zarządu. Lecznica zaopatrzona jest w najnowsze aparaty i bogato wyposażona przez Amerykański Komitet Rozdzielczy (Joint).

(rs) Samobójstwo. Bronisława Rußenbauer, służąca, przedwczoraj w mieszkaniu przy ulicy Żółkiewicza 1. 12 w zamiarze samobójczym spożyła 20 proszków weronalu. Lekarz Pogotow'a ratunkowego po przepłukaniu żołądka odesłał despatchkę do szpitala. Tu jednak samobójczynią po krótkim czasie zmarła. Powodem zamachu na życie był rzekomo zawód miłosny.

Staraniam Lw. Instytutu muz. odbędzie się w sali Ogniska Oficerów ul. Fredry: 1) w sobotę 17 lutego II. Wieczór Kameralny poświęcony utworem Beethovena (godz. 8 wieczór) wykonawcy: prof. M. Dąbrowski, inż. S. Frisch, prof. J. Gache; 2) w niedzielę 18 lutego: Prelekcya prof. dra Józefa Reissa p. t.: „Styl i duch muzyki Beethovenowskiej” z ilustr. muz. prof. Marijana Dąbrowskiego (godz. 11.30 w poł.).

Repertuar biura koncertowego M. Tuorka. Piątek 16 lutego: Wiktor Oille (Paryż) Wieczór Chopina.

Poniedziałek 19 lutego: „Enoch Arden” K. Tennysona. Wykonawczyni: K. Rychterówna.

562

Ronnicie i wka „Mokka”  
RADOMSKA CYKORJE

25309

# Listonosz na usługach paskarzy i łapowników.

Lichwiarskie spółki, które fabrykowały „milionerów wojennych”. Przemysłnictwo tytoniu paskarskiego. — Centrala przemysłnictwa. Nadawcy i adresaci. — Jeden uciek. — Slingowani odbiorcy. — Jaka była rola listonosza? — Łapownicze orgje. — Na ławie oskarżonych.

(rs) W ciągu roku 1921 powstawały w granicach z Rosją i Rumunią powiatami Polski różne nielegalne „spółki”, które, nie bacząc na obowiązujący w Małopolsce monopol tytoniowy, skupowały w Rosji i Rumunii, a o ile udało się, także i w kraju

## oibrzynie ilości tytoniu,

z nagromadziwszy w swych rękach zapasy, transportowały go w głąb państwa.

Stworzywszy w ten sposób własny paskarski „monopol”, spółki owe opanowały rynek tytoniowy, sprzedając swe zapasy oczywiście

## po cenach jaknajwyższych

i robiąc na tem doskonale interesy. Znaną jest rzecz, że owe pokątne składy tytoniu otwierały swe maczyny tylko wtedy, gdy panował dotkliwy brak tytoniu i wtedy, wykorzystując sytuację, śruowały ceny do najwyższych granic.

Równocześnie paskarze c' utrudniali państwu wemu zarządowi monop. swobodne nabywanie tytoniów zagranicznych i uniemożliwiali mu dostateczne zaopatrywanie konsumentów, tem samem otwierając sobie pole do swych

## zbrodniczych lichwiarskich praktyk.

„Działalnością” paskarską na tem polu zazna czyła się też „centrala” lichwiarsko - tytoniowa w Mielnicy, a po części i w Skale — niedaleko granicy rosyjskiej. Jak wykazały prowadzone przez polę państw. dochodzenia w Mielnicy

## Isniała cała pokątna organizacja

skupująca tytoń, a w sprawie tej do dziś toczy się śledztwo w sądzie powiatowym tamtejszym.

Paskarze posyłali swe towary do większych miast Polski, a szczególnie do Lwowa, odbiorcami ich zaś byli miejscowi pokątni handlarze, którzy

## otrzymane zapasy gromadzili,

operując nimi stosownie do w' doków jak najbardziej wyśrubowanego zbrodniczego zysku. W świetle tych faktów okazuje się, w jaki sposób wojna fabrykowała dzisiejszych „nowych bogaczy”, którzy z podobnych praktyk porobili oibrzynie majątki i dziś rozbijają się autami i blyszczą brylantami, patrząc z góry na ubogą, lecz uczciwą ludność.

Odbiorcami paskarskiego tytoniu z „centrali” w Mielnicy byli m. i. we Lwowie Leon Schuhan 36 letni fryzjer, Izidor Bass r. Schlipper, 33 letni buchalter oraz Jojne Grünbaum, 20 letni subjekt handlowy, wreszcie

## zbiegły ze Lwowa, a dotąd niewyśledzony

Jeze Arnold Peiger.

W owym czasie „centrala” nadsyłała do Lwowa oibrzynie ilości tytoniu i to pocztą, odbiorcy więc

byli w strachu,

że ustawiczne większe przesyłki pod tymi samymi adresami zwrócą nareszcie uwagę władz na nich i zaprowadzą ich w prostej drodze do kryminału, jak wiadomo bowiem organy skarbowe wykonywały kontrolę nad przesyłkami w urzędach pocztowych, czy nie zawierają one różnych zakazanych, a przez przemysłników szmuglowanych rzeczy. Szło również „odbiorcom” lwowskim o to, by w razie wykrycia w pakietach tytoniu wogóle, nie można było wyśledzić, do kogo tytoń ów był wysłany. Radził sobie więc w ten sposób, że na przekazach pocztowych i pakietach nie kazali „centrali” wypisywać nazwisk i adresów odbiorców faktycznych, ale

## slingowano pierwsze lepsze imiona i nazwiska

oraz jakiekolwiek ulice Lwowa i numery domów.

By jednak mimo to przesyłki dostały się w ich ręce, do tego potrzebna im była już

## pomoc listonosza pocztowego, który przesyłki doręczał.

I tu zaczyna się nie tylko rela dziś zasuspen dowanego podurzędnika pocztowego Józefa B., ale i cała serya

## oszukiwanych, demoralizujących czynów i łapowniczych orgji.

wyprawianych przez tych paskarzy, które opłatały swą siecią funkcjonaryusza państwowego i za prowadzili go na ławę oskarżonych.

Stanał więc wczoraj przed trybunałem orzekającym we Lwowie 53 letni listonosz B., człowiek żonaty, pod zarzutem

## przyjmowania łapówek

i pogwałcenia obowiązków służbowych, a dalej wymienieni już wyżej Schuhan, Bass i Grünbaum oskarżeni

## o pasek tytoniowy,

szerzenie zangreny łapownictwa itp. typowo „wojenna” czyny.

Jaka była rola listonosza w tej paskarskiej aferze i jak srotytnie oskarżeni urządzali się przy odbioraniu pakunków ze slingowanymi adresami, o tem napiszemy w następnym numerze „Wiek Nowego”.

## 8% pożyczka złota

to najpewniejsza lokata kapitału.

Bez względu na kurs marki. Złoty zachowuje swą wartość, równą frankowi szwajcarskiemu.

# Kronika sportowa.

## II. Międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem.

W dniach 16, 17 i 18 lutego t. 1923 urzędza w Zakopanem Polski Związek Narciarski (P. Z. N.) II. Międzynarodowe Zawody Narciarskie.

Organizację zawodów p'eprowadza Sekcja Narciarska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z pomocą miejscowych władz i instytucji. W skład Prezydium Komitetu Organizacyjnego wchodzi: pp. Dr. Józef Diehl, jako przewodn. Stanisław Roj i kpt. Wł. Ziętkiewicz, jako zastępcy oraz kpt. W. Denhoff - Czarnocki, jako sekretarz. Czynne są następujące komisje: techniczna, kwaterunkowa, finansowa, prasowa, porządkowa, zabawowa, finansowa, sanitarna i sędziowska. Zgłoszenia przyjmuje sekretaryat P. Z. N. w Warszawie ul. Szopena 5; a w ostatnim tygodniu przed zawodami do dnia 15 lutego godz. 8 rana: Sekcja narciarska P. T. T. w Zakopanem, Dworzec Tatrzański.

## Program zawodów następujący:

1) Bieg główny dla seniorów: około 18 km. Dostępny dla zawodników wszystkich klas od 16 lat. Wpisowe 5.000 Mk.

2) Bieg młodzików: około 10 km. Dostępny dla zawodników od lat 16 do 18. Wpisowe 3.000 Mk.

3) Bieg pań: około 6 km. Wpisowe 3.000 Mk.

4) Bieg wojskowy o mistrzostwo Wojska Polskiego: około 18 km. dostępny dla wojskowych armii polskiej w służbie czynnej. Dostępny dla a) seniorów i b) juniorów, ubiór patrolowy.

5) Bieg patrolowy ze strzelaniem: około 10 km. dla drużyn złożonych z 4 zawodników, dostępny dla wojskowych w czynnej służbie, ubiór patrolowy z karabinkiem.

6) Bieg rostawny: około 18 km. dla drużyn złożonych z 3 zawodników. Wpisowe 1.000 Mk. od ruzyny.

7) Bieg dzieci: a) od lat 10-13; b) od 13-14 lat. Wpisowe 1.000 Mk.

8) Skoki seniorów. Wpisowe 5.000 Mk.

9) Skoki juniorów. Wpisowe 3.000 Mk.

Najlepsza ilość punktów w biegu głównym (1) i skoku seniorów (8) decyduje o zwycięstwie w biegu złożonym. Zwycięzca otrzyma tytuł „Mistrza Tatr” na r. 1923/24, nagrodę honorową, dyplom i odznakę honorową P. Z. N.

Tytuł Mistrza Narciarza W. P. przyznany zostanie zwycięzcy w biegu nr. 4.

Przy zawodach przygrywać będą dwie oryginalne orkiestry góralskie.

Zawody przy obecnych idealnych warunkach śniegowych w górach zapowiadają się bardzo dobrze.

Spodziewany jest liczny wstępniak zawodników i duży zjazd gości zagranicznych. Udział w zawodach zapowiedzieli dotąd: Francuzi, Szwajcarzy, Węgrzy, Rumuni, Jugosłowianie, Niemcy i Finlandczycy.

Klasa polskich zawodników polepszyła się znacznie, co wykazały zawody ostatnie we Francji i Szwajcaryi. Także ilość startujących zwiększyła się w stosunku do roku ubiegłego w dwójnasób.

Przygotowania techniczne, organizacyjne i kwaterunkowe — mimo trudności, wynikających z przeludnienia Zakopanego — stoją na wysokości zadania i postawą zawody na odpowiednim poziomie.

Naczelnym redaktorem: BRONISŁAW ŁASKOWNICKI

Odpowiedzialnym redaktorem: JÓZEF KRZYSZTOFOWICZ

**Dr. Anna Rogulowa**

przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od godz. 3-4 ul. Sykstuska 43a 12593

**Dr. Zofia Wepper**

sekund. szpitala powiatowego — ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 3-5 ul. JANOWSKA 26. — Usuwanie włosów elektrolyz. broszewki, znamion. 11.91

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych b. cław kliniki dermatol. w Berlinie

**Dr. W. Bauerstein** matol. w Berlinie Lwów, Sykstuska 37 (róg Słowackiego. — Leczenie włosów, plan, znamion elektrolyz. lampą kwarcową. 11.915

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

**Dr. Michał Salpeter**

ulica Sykstuska 17, ordynuje od 8-9 i od 12-6 12295

**Dr. Regina Reichenstein-Hausman**

ord. w chorobach skórnych i wener. dla kobiet 6d 6-9 i od 2-4 pl. Hallicki 7 (nad kawiarnią Centr.) 12072

**Zakład dentystyczny**

Ora **RENNERA**, plac Unii Brzeskiej 1 Pracownia zębów sztucznych w kuszuki i zioła. 12653

**Prawdziwe kilimy słoniańskie** na ściany i podłogę, nad i przed łóżka, portyory, dywaniki, narzutki na otomny i bujaki, peduszki i potarawki 12139 można nabyć

**DOM KILIMÓW—Lwów** Plac Św. Ducha obok kościoła OO. Jezuitów.

**Maszyny Młyńskie**

nowoczesnych konstrukcyi wyrab własnego z zagranicy dostarcza ze składem lub w krótkim terminie Fabryka maszyn młyńskich **M. KANAREK** Kraków, Szewska 9, Lwów, Słowackiego 16 12552

**GATTER** szybkoobrotowy o tchnięciu 800 m

sprzedawca ze składem okazynie **TOPAS** Lwów Michaliewicza 22. 1 861

**Ważne dla Pań i Panów!**

Powróciłem z Wiednia i przywiezłem ostatnie modele do przerabiania i farbowania damskich i męskich słomianych kapeluszy. **HAROLD WEISS** Lwów, Dominikańska 5. 1.008

**10% TANIEJ OBIUWIE 10% TANIEJ**

z tego rodzaju (i ortopedycz.) wykonuje najtaniej **Jan Srokowski**, Lwów, Gródecka 79 12376

**Szkoła tańców**

wycza w 12 lekcjach Tango-Milonga Mambo-Tor, One-step, Boston, Keme-It it, Wa coby, Kodryl, Mazur etc. — Wpły, Szeptyckich 9. 1193

**Kursa Pisania Maszynach**

pod systemów. Półcalki, Dyltaty, Wykład o maszynach — **BOLE REFORMA**, Pańska 24. 564

**„POLIGLOT“** rozpoczyna 15. II. Kurs

przygotowawczy do MATURY GIMNAZIALNEJ, pod kierownictwem p. Dra Szarbińskiego. — Stenograf i wycza w 20 godzinach. Wpisy na kursy języków i buchalterji codziennie. Chałubińska 7, III. p., od 6-7 wiecz. 5 9

**Kasa kontrolna National**

okazyjnie do sprzedania ul. Frédery 6. sklep papierowy. 12858

**Pasy skórzanne wiedeńskie**

**Hil. Badian** Lwów Janowska 24. 12360

**Złoto, srebro i brylanty**

kupuje najsmenniej **S. ALTHOLZ**, Lwów, Pasaż **HAUSMANA** 5. **BACZNOŚĆ** na firmę **S. ALTHOLZ** i Nr. 5. 1 854

**TOVOTTE'A Tluszczy**

I-a nieobciążony. 12757 **Hil. Badian**, Lwów, ul. Janowska 24.

**A. Halbersberg**

wyrób butelek wódeczanych, aptecznych, perfumeryjnych i t. p. Skład i kantor Lwów, Zborowska 3. 12556

**OLEJE** maszynowe, motorowe, automobilowe

**Hil. Badian**, Lwów, Janowska 24. 12692

**DRUMANY**

Kanapki, Poduszki i (roszar.) i artykuły dekoracyjne polski pocenach konkurencyjnych **E. NAGLER** Lwów — 21 Sobieskiego 21. 5 1



**Żurnale**

**KROJE WZORY**

do robót ręcznych tudzież

**MANEKINY**

POLECA

**R. LANDAU**

Lwów, Czarnieckiego 3 611

**WOLNE POSADZ**

**POKOJOWA**, tylko z dobrmi świadectwami — młoda, pracowita i uczciwa — poszukiwana. Zgłoszenia od 10-11 i od 3-4, ul. Bourlarda 3. (boczna Batorego), II. piętro, schody frontowe. 9039

**POSZUKUJE** gumienego do gospodarstwa rolnego na ordynaryje. Wymagana dłuższa praktyka. Adres Drzewicki — Tłumacz. 12638

**LEPSZA** służąca do wszystkiego przyjmie zaraz ul. Dąbrowskiego 1. 6; II. p. Romański. 12634

**POSZUKUJE** SIE inteligentnej paniutki na wieś blisko Lwowa do 2 dziewczynek z 2 i 3 klasy ludowej z całem utrzymaniem. Wynagrodzono według umowy — Wiadomość ul. Danfowiczów 1. 6; I. p. obok szkoły Sienkiewicza u p. Hankiewiczów. 12607

**MAGAZYN MÓD** Broda — Chocimierz 8 — poszukuje zdolnych Papierek. 12471

**POSZUKUJE** SIE młodej dziewczyny umiataci obchodzą się z niemożliwymi, którzyby zarazem spełniali 12636 posługi domowe. Zgłoszenia od 6-8 wiecz. plac Smutki 3 II. p. ostatnie drzwi na prawo. 12612

**FABRYKA** obuwia **IBIS** we Lwowie; Piłkarska 1 C — poszukuje natychmiast zdolnych przykracaczy — tudzież robotników i robotnic do maszyny. 12761

**PRALNIA** Europejska w pasażu Mikolascha — poszukuje Panne do ekspedycji. 12734

**POSZUKUJE** gospodyni; osoby intel.; umiejącej też gotować Zgłoszenia: Dr. Aszkanazy — Kościuszki Nr 168 między godz. 4-6. 12726

**PRACOWNIA** Sulgiet Damskich przyjmie zaraz uzdolnionych Panien do szycia — dziewcząt do nauki i bielizniarki. Helena Mianerowa; Janowska 24; II. p. 12768

**POSZUKIWANA** nauczycielka ukraińska z francuskim na wieś — Brony Polka; Niemki; Francuski; rozmaita służba kucharka do Kasyna. Biuro Niemczyrowskiej — Lwów — plac Akademicki 2. 12690

**ADWOKAT** Dr. **MARCIN KREMER** w Cieszynie (Śląsk polski) poszukuje od 1. marca 1923 rutynowanego kłopotliwego. Pierwszeństwo mają z praktyką prowincjonalną Pensya umowna oraz pokój umeblowany z ciepłem i światłem Oferty szczegółowe możliwe przy załączeniu fotografii (za zwrotem). Nieuwzględnione bez odpowiedzi. 583

**DO FABRYKI** kopert Korzeniewskiego 5; zostanie przyjęty służący do odwożenia towaru. 12701

**SAMODZIELNE** uzdolnione modłarki przyjmie natychmiast Salon Mąd LOTOS; 3-go Maja 17. 12694

**POSZUKUJE** natychmiast kucharki ze sprzątanjem (3 osoby). Wymagane bardzo dobre świadectwa. Warunki podług umowy. Półszynowa; Batorego 32; III piętro 12720

**SŁUŻĄCA** umiejąca gotować bez prania do 3 osób; natychmiast zostanie przyjęta. Świadectwa wymagane. Zgłoszenia: Nowy Świat 15; parter na lewo. 12766

**PRACOWNIA** Kostiumów, Damskich Karola **WECCO** — przyjmie kilka pań zdolnych podługczych zaraz. Ulica Lyczakowska 75. 12718

**SŁUŻĄCA Z GOTOWANIEM** POTRZEBNA ZARAZ; **SIFN. KIEWICZA** 3; I. P. DRZWI 2 12856

**AKWIZYTORÓW** lub akwizytorki przyjmie Biuro, Ogłoszeń POLAM Jagiellońska 20. Zgłoszenia od 3 Lubi do 5 południu. 12655

**KILIMCZARKI** zdolne zaraz potrzebne 20000 od m2 Kozyłkowa Lyczakowska 3; II piętro. 12847

**POSZUKUJE** SIE inteligentnej panicy do pokoju ordynacyjnego. Zgłoszenia Dentysta Dr. Katzner, Legionów 35 12837

**POSZUKUJE** do sklepu kasjerkę katoliczkę za kasyer. Zgłoszenia pisemne z podaniem referencyj do Adm. Włoka Now. pod szafką SKLEP. 12843

**ZDOLNE PANNY** do szycia poszukuje pracownia saskiej Arnoldówny. Krasieckich 17. 12844

**HOTEL SASKI** przyjmie chłopca w wieku 16-18 do sprzątanja i obsługi gości. 12846

**PANIENKA** do nauki modłarstwa zostanie przyjęta. Kacik 21; drzwi 4. 12826

**POMOCNIK** fryzjerski natychmiast potrzebny. Ryzewicza ulica 26kiewska 75. 12794

**POSZUKUJE** zdolnych pracownic — krawiec damski ulica Szajochy 3; Kupferschmid. 12796

**FURMANA** potrzeba zaraz. — Wadomość ulica Akademicka 6; sklep z wędlinami. 12801

**SŁUŻĄCEJ** do wszystkiego ze świadectwami poszukuje Złociana 45; I. p. do godz. 5. 12803

**DZIEWCZYNA** do kuchni potrzebna — Cukiernia ulica Batorego 6. 12816

**DOBRA** służąca do wszystkiego zaraz potrzebna — ulica Legionów 5; III. p. na lewo. 12817

**FRYZYERKA** manikurzystką przyjmie zaraz — Michałki Zyblikiewicza 49. 12818

**MASZYNISTA** potrzebny natychmiast do motora Diesla — Warchałowski. Sołaj Zarawski. 12819

**NIEMKA** kucharka z pomocą w gospodarstwie poszukiwana Krasieckich 18; II. piętro na prawo od 11 do 1. 12820

**PANOWIE** lub panie, mając wolny czas po zajęciach zwykłych chcą uczyć się i dobrze zarobić zbieraniem ubrań pieczęcią od kradzieży w własnem rozbić szub; od ognia dla pierwszorzędnego polskiego Towarzystwa się zgłosił listownie pod adresem: Lwów, skrytka pocztowa Nr. 18. 12790

**PRACOWNIA** budowlanego i artystycznego ślusarstwa 16, zeta Małskiego przy ulicy Skarbkowskiej i. 23- poszukuje uczniów do praktyki. 12792

**FORMAIT I**

**AKUSZERKA** przyjmie zamówienia — udziela porad pod adresem: **TONA APIC** 60 parter. 11979

W ten sposób przybyłem na drugą stronę cmentarza, potem do asyli świerkowej, w której odkryłem kaluzę oleju. Sąd odjechał samochód.

Ślady kół szły między drzewami. Nie zapuszczałem się już dalej. Pomysłami nagie, że muszę się najpierw zająć wujem, obronić go i porozumieć się z nim.

Wróciłem więc na postę. Ale przypomniał mi się, że była to niedziela i że już, rzucając do skrzynki list, wrócił z pewnością do Ogrodzenia, pobiegłem do kwatery i krzyknąłem do Władcy: "Czy wuj wrócił? Czytał mi list?"

— Ależ nie, nie — rzekła — gdyż pan z pewnością poszedł do Ogrodzenia.

— Słusznie, przeszedł tedy!

— Nigdy w świecie. Z poczty musiał pójść prosto przez nowe wejście do amfiteatru.

— W takim razie — oświadczyłem — pójdę przez zard.

Poszedłem szybko, ale hurtka była zamknięta na klucz. I w tej chwili, jakkolwiek nie wiedziałem czy wuj znajduje się w Ogrodzeniu, byłem pewny, że tam jest i ogarnęła mnie obawa, iż moja interwencja spóźniona.

Krzyknąłem. Ale nikt nie odpowiedział. Hurtka nie otworzyła się.

Wtedy przerażony wróciłem do domu, wyszedłem na ulicę i skręciłem na lewo, pragnąc z tej strony dostać się do środka przez nowe wejście.

Niezaprzeczenie bowiem widziałem już te oczy zjeżdżające z bliskością. Wzrok ów przenikał do tego miejsca w moim mózgu, w którym utkwiał już raz głęboko. Znany mi wzrok, który spotkał się już w moim wzroku.

Ale kiedy? Co to były za oczy? Może oczy, które pojawiły się na murze? Oczy, które błyszczały z tajemniczego ekranu.

Tak, tak, to były owe oczy! Poznałem je! Jego to oczy ukazywały się w głębiach gipsowej powierzchni. One to odżyły przedemną nieco później na murze ruin kaplicy cmentarnej. To były te same, okrutne, dzikie oczy, które niedawno przeniknęły mnie do głębi, jak wstrząsnęły mną obecnie aż do utraty sił.

Puściłem ręce.

Człowiek ów zerwał się nagle, uderzył mnie w eżofo kołbą i uciekł.

Porwał ze sobą stalową blaszkę.

Tym razem nie myślałem o ściganiu go. Uderzenie nie zrobiło mi nic złego, ale ogłuszyło mnie.

Podniosłem się niepewnie, chwytając się na nogach i usłyszałem w lesie ten sam warkot i to samo ruszanie z miejsca odjeżdżającego samochodu, które słyszałem koło cmentarza.

Samochód, prowadzony przez człowieka z binoklami przyjechał na poszukiwanie mego napastnika.

Obaj współnicy, pozbywszy się zapewne Beranżery i Noela Dorgeroux, umykali...

Z ściśniętym sercem wróciłem spiesźnie aż do starej latarni, wdarłem się na wierzchołek palisady i skoczyłem do dawniejszej części Ogrodzenia, znajdującej się między właściwym murem a nowymi budowlami amfiteatru

Stowa te powtórzyłem kilkakrotnie. Wywoływały one we mnie jakby ponure echo, z którym mieszało się wspomnienie Beranżery.

Widmo Trojsa Oczu zlało się z widmem, które przedemną w postaci za młoda dziewczyną. I stanąłem przed kapliczką niepewny, nie wiedząc co czynić...

Ślady kroków młodej dziewczyny zaprowadziły mnie aż do studni, przy której widział wycisnąć w czterech amfiteatrach znak długich podszew i epieczastych obcasów. Ciężkie te zakrywał mały daszek z dachówek. Niedługo była tam wiatro, spuszczone zapomocą windy, którym wlewano wodę zebrań z dachów domów.

Zapewne, nie było żadnej istniejącej podstawy do przypuszczenia, że popielona została zbrodnia. Ślady stóp znak nie wystarczały.

Czułem jednak oblewający mnie pot i pochłiwszy się nad przedziwnym otworem, z którego wiała wilgoć i plesń, pokłoniłem.

— Beranżero...

Nie usłyszałem nic.

Zapaliłem papier, który skręcił się w płomieniach ognia i rzucił odblask światła do rozszerzonego rezerwaru basenu. Wyrzuciłem jednak tylko powierzchnię wody, czarną jak atrament i nieruchomą.

— Nie, nie, zaprzeczyłem, to niemożliwe! Nie mam prawa myśleć o takiej okropności. Dlaczego by ją zabito? Kazał wuj był zagroźony, nie ona.

Wzjąłem się na ślepo do dalszych poszukiwań, idąc jedynym śladem mężczyzny.

M. LEHLANC — "TROJE OCZU" 78

słonce wysuszyło ziemię drogi i nie mogłem rozpoznać żadnego śladu kroków. Jednakowoż o trzysta metrów dalej spotkałem jakiegoś chłopaka z sąsiedztwa, którego twarz była mi znana, wracającego z zepsutym rowerem.

— Nie widziałeś gdzieś panny Beranżery? — spytałam go.

— Tak, — potwierdził — z jakimś panem.

— Który nosi szkła, nieprawdaż?

— Tak, wysoki, brodaty.

— Czy są daleko?

Widziałem ich o dwa kilometry stąd. Wróciłem później oni szli dalej... starą drogą, skręcającą na lewo.

Przyspieszyłem krok, nagłony rosnącą obawą. Doszedłem do starej drogi. Ale w pewnej odległości kończyła się na rozdrożu, z którego biegły w promieniu różne ścieżki. Którą teraz iść?

Jeszcze bardziej zatrwożony zawołałem:

— Beranżero! Beranżero!...

Po chwili usłyszałem warkot motoru i hałas ruszającego z miejsca samochodu. Zpuściłem się w głąb ścieżki, gdzie prawie natychmiast rozpoznałem w błocie bardzo wyraźne ślady stóp kobiety i mężczyzny, które zaprowadziły mnie do bramy cmentarza, zamkniętego już od kilkudziesięciu lat. Obszar tego cmentarza, leżący na pograniczu dawnego posiadłości, był przedmiotem ciągłych sporów i procesów.

Wszedłem na cmentarz.

Wysoka trawa była zdeptana i dwie linie śladów biegły wzdłuż ogrodzenia, obok gruzów domu zamieszkałego niegdyś przez grabarza, okrążyły ocembrowanie cysterny, urządzony jako studnia i prowadziły dalej aż do muru małej kapliczki cmentarnej napół rozwalonej.

Była tu wysoka krata, z pawilonami po obu stronach, prowadząca na obszerny dziedziniec, na którym wzmożła się żywa farsada amfiteatru.

I ta krata była również zamknięta silnym żelazem, który wuj zaszedł za sobą.

Co począć?

Przypomniałszy sobie miejsce, pobiegłem na drugą stronę Ogrodzenia.

Tem się z Beranżerą, pobiegłem na drugą stronę Ogrodzenia, ściegając do starej latarni.

Ta sama odłupana ścieżka biegła dokoła parkietu z moich dyków, wdzierając się kłosem w takt.

Dośledziwszy do tego kłosa zobaczyłem latarnie.

W tej samej chwili jakiś mężczyzna zjawił się na szczycie płotu, chwycił się za słup i zeszłał do niego.

Nie było żadnej wątpliwości: ów człowiek, który w ten sposób wychodził z Ogrodzenia, rozstał się z moim wujem.

Co było między Noelem Dorgeroux a mną?

Od zlecająca nas adległość nie pozwoliła mi rozpoznać tego twarzy.

Ujrawszy mnie spuścił natychmiast krysy swego kapelusza i zawjął na twarzy oba kocy szalka. Miał na sobie prosty ubiór podręczny z szarego płótna. Wydawało mi się jednak, że był szcuplejszy i niższy od człowieka z binoklami.

— Słóż — krzyknąłem, widząc, że się oddala. Wezwanie moje przyspieszyło jeszcze jego ucieczkę i moim, jak chciałem go, przeklinając i grożąc mu rewolwem, którego nie miałem. Przebiegł całą szerokość jak, przeskoczył płot i dotarł do skraju lasu.

I ujrzałem Tróję Oczu, znowu wynurzyły się z głębi, w kłach tych czekałem pojawienia się ich.

Obraz wywołany w mojej duszy zlewał się z obrazem który się tworzył i który spożył w mój na moje wojenne trzęsienie i nieruchomymi spojrzeniami.

Tak więc, zarówno tu jak tam, na opuszczonym ekranie jak w Ogrodzeniu, w którym Noel Dorgeroux wywołał wal z nieości niepokoję widziadła, wstawiało do życia Tróję Oczu.

Tu oderwane, tam znowu bęknięte patrzyły przez rozróżnione odłamki tynku równie dobrze, jak z naturalnym tryzmymanego ekranu. Patrzyły w pustkę równie dobrze, jak gdyby był tu Noel Dorgeroux, któryby rozpadł i rozszalał ich tajemniczy ogień.

Ala smętne oczy zmieniły swój wyraz. Stały się nie ekranie, nieubłagane, nawet dzikie. Połem zgasły a ja czekałem na widowisko, którego oczy owe były zgaszające zwiastowaniem.

I rzeczywiście, po przerwie nastąpiło jakby drganie światła, ale tak niewyraźne, iż trudno mi było rozpoznać prawdziwe sceny. Zaledwie mogłem rozpoznać drzewa, rzeźbę na której plynęła woda, niziniki domów, ścieżki, wszystkie to niejasne, mgliste, niezarysowane, rozdarte szlamami ekranu i z niewiadomych przyczyn niedokonywane i niewane. Zdawałoby się, że wywołująca obraz woda wahała się. Zresztą po kilku bezowocnych próbach i na próżnym wysiłku, życie zgasło naraz i wszystkie widziało się kłami i nieości.

Do śmierci i nieości, rzekł mi głosem.

Między ową cysterną a kapliczką ziemia była kilkakrotnie zdeptana.

Za kaplicą widniały już tylko ślady stóp mężczyzny.

Przyznaje, że w tej chwili nogi zachwiały się podemną, jakkolwiek nie przyszła mi do głowy żadna określona myśl.

Obejrzałem kaplicę wewnątrz, a potem obszedłem ją dokoła.

Uwagę moją zwróciło coś leżącego na ziemi, a stóp muru, który stał jeszcze nienaruszony.

Były to kawałki oderwanego tynku, których szary kolor przypominał mi natychmiast powłokę pokrywającą ekran Ogrodzenia.

Podniosłem głowę.

Widocznym było kawałki tynku tego samego koloru, przyklejone do muru hakami, tworzyły drugi ekran, niezupełny, rozrzucony, pokryty wyraźnie powłoką zupełnie świeżej substancji.

Przez kogo?

Widocznym przez jedną z tych osób, które ścigałem, przez mężczyznę ze szklami lub przez Beranżerę, albo nawet przez oboje.

Ale w jakim celu? Czy po to, aby wywołać cudowną wizję?

A może też — hipoteza ta narzucała mi się z całą pewnością — kawałki tynku skradziono przedtem między gruzami Ogrodzenia i odtworzono teraz jak mozaikę?

W wypadku, jeśli warunki były te same, jeśli potrzebna substancja została nałożona podług ścisłych obliczeń wynalazku, jeśli znajdowałem się przed zupełnie identycznym ekranem, mogło się... mogło się...

W tej samej chwili, w której pytanie to powstało w mojej głowie, w duszy mojej otrzymałem wyraźną odpowiedź.

Byłem, z pewnością młodszy od niego, gdyż nie omieszkałem stwierdzić, iż odległość między nami zmniejszała się i byłbym go dogonił, gdyby się to działo na czystym polu.

Ale w pierwszych zaroślach strachem go z oczu i już zrezygnowałem z pościgu, gdy naraz wrócił szukając czegoś.

Pobiegłem ku niemu.

Zbliżenie się moje nie przstraszyło go. Wyjął spokojnie rewolwer, który w milczeniu wymierzył w moją stronę, nie przerywając swoich poszukiwań.

Spostrzegłem natychmiast, co to był za przedmiot. W trawie błyszczało coś. Lśnienie to pochodziło z kawałka metalu, którym, jak się natychmiast domyśliłem, mogła być tylko stalowa blaszka, na której Noel Dorgeroux wyrył swoją formułkę.

Schylił się obaj prawie jednocześnie. Ja pierwszy chwyciłem blaszkę. Ale jakaś ręka chwyciła moją a na tej ręce, na rękawie czerwichowego ubrania, była krew.

Z przestrochu omal nie zemdlełem. Przed moimi oczami ukazała się tak gwałtownie wizja umierającego Noela Dorgeroux, że człowiek ów usiłował pokonać mnie i przywalić sobą.

Leżąc obok siebie, dotykaliśmy się niemal twarzami. Widziałem tylko część jego twarzy, gdyż dół zakryty był szalikiem. Ale w cieniu kapelusza dwoje jego oczu śledziło mnie i patrzyliśmy się na siebie w milczeniu, a ręce nasze ścisnęły się dalej.

Oczy te były dzięki i nieubłagane, oczy zbrodniarza, którego cała istota skupia się w najwyższym dążeniu do zabicia. Gdzie ja je już widziałem?



# BIELIZNA

MĘSKA w wiel-  
kim wyborze —  
najtaniej  
u firm /

# „THE GENTLEMAN”, BIELIZNA

pl. C. Halicki 12 (rog B. Tor. go).

1.86

## WĘGŁA

opalowego i  przemysłowego

z Kopalń Zagłębia dąbrowieckiego i Zawiercia w dostawach tylko wagonowych, dostarcza natychmiast po cenach Kopalnianych firma

### S. ELLENBERG

w Krakowie, ulica Dunajewskiego 1. 9. Przy zamówieniach gotówkę należy złożyć na rachunek firmy w Banku Przemysł. w Krakowie lub w Banku Przemysłowców w Zawierciu oraz w Banku Przemysłowców w Sosnowcu. — Dostawa natychmiastowa.


29

## FABRYCZNY SKŁAD BIELIZNY MĘSKIEJ

POD FIRMĄ

### M. KRÓL I R. DOLEŻAŁ KRAKÓW — UL. JAGIELLONSKA 9.

Posiada stale na składzie Bieliznę męską w różnych gatunkach, od najtańszej do najwykwintn. Kołnierze męskie w wielkim wyborze. SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA.

P. T. Kupcom udzielamy kredytu. 

31



## SIWE WŁOSY

zdradzają zbliżającą się starość, łatwo uniknąć, używając farby do włosów

### „JUVENOL”

która będąc zupełnie nieszkodliwą, barwi natychmiast po użyciu siwe włosy na każdy pożądaný naturalny kolor jest zupełnie nieszkodliwa i łatwa w użyciu.

Do nabycia wszędzie!

Parfumy d'Orlent, Varsovie

MASZYNY DO SZYWA  
Kasprzyck 270,  
Tanie: Hurtowo: De-  
tal.: Raty. Warszawa.  
Marszałkowska 1. 153.  
309

Czas odnowić  
przedpłatę!!!

## TACKI CUKIERNIANE

z czysto białej tektury, o jak najsztaranniejszym wykonaniu, w 25 najrozmaitszych formach, różnej wielkości, w każdej ilości po najniższych cenach z natychmiastową dostawą do nabycia w jedynej polskiej fabryce „PRIMUS”, Lwów, Na Bajkach 1. 11 albo w głównym składzie papieru, ul. Wałowa 5. — Cenniki na żądanie. 12303

## OTOMANY

465 Kanałki do składania, w łady do łózek, Poduszki rozharowe, Łózka składane. Materye meblowe, Drelichy, Portjery Kapy, Firanki tiulowe, Chodniki, Dywany, Karnisze mos. i oz. E. KORENBLIT. Lwów, Brajerowski 4 hurtow. i detal.

## BIELIZNA DAMSKA

ZNANY MAGAZYN NOWOŚCI DLA PAŃ

### MANNERA :: LWÓW :: 2 SYKSTUSKA

otworzył osobny oddział BIELIZNY DAMSKIEJ i poleca: KOSZULE szyfonowe, batystowe, opalowe, markizetowe

- |               |   |   |   |   |
|---------------|---|---|---|---|
| MAJTKI        | ” | ” | ” | ” |
| GARNITURY     | ” | ” | ” | ” |
| KOSZULE nocne | ” | ” | ” | ” |
| MATYNKI       | ” | ” | ” | ” |

Bielizna luksusowa mimo szalonej drożyzny po cenach konkurencyjnych.

12865



SKŁAD GŁ.: APTEKA Dr. SKLEPIŃSKIEGO Lwów, Rynek róż. ul. Dominikańskiej. 12

## SPIESZ

óki czas starczy po najnowsze zdjęcia płyt gramofonowych, jak: Bajadera, Shimmy, One-Step i t. p., oraz najlepsze gramofony po cenach najtańszych — do firmy

MALWINA IMMERGLÜCK Lwów, ulica Jagiellońska 17. Kupić i zamienia stare i polamane płyty. 12456

Wszystko pocztową opłacono ryczałtem.

Wydawca „Wiek Nowy”, Spółka Wydawnicza

Drukarnia Spółki druk. „Prasa”, ul. Szkoła 4